PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 108 — ROK VII. SOBOTA 21 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOLATKI

W wyniku czwartej pięciolatki w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

wydobycie węgla	o 57 proc.
wydobycie ropy naftowej . .	o 22 „
hodowla bydła	o 40 „

Sześć lat braterstwa, współpracy i walki o utrwalenie pokoju

ZSRR-niezawodny przyjaciel narodu polskiego

Przemówienie min. Skrzeszewskiego z okazji rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 20 bm. w przeddzień VI rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej minister Spraw Zagranicznych — dr Stanisław Skrzeszewski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące przemówienie:

Mija sześć lat od daty podpisania historycznego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Na czym polega historyczne znaczenie układu? Historyczne znaczenie układu — jak to podkreślił Wielki Stalin w przemówieniu po złożeniu swego podpisu pod traktatem — polega na tym, że

„układ kończy i grzebie dawne stosunki między naszymi krajami i stwarza nową, realną podstawę dla zmiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunki przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".

Dzięki czemu dokonał się ten historyczny zwrot w stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim, odpowiadający najistotniejszym interesom narodu i państwa polskiego?

Dokonał się on dzięki zwycięstwu sił demokratycznych w naszym narodzie w wyniku rozgromienia faszyzmu w Europie przez Związek Radziecki.

Dopiero powstanie Polski Ludowej, ujęcie władzy przez lud z klasą robotniczą na czele umożliwiło ułożenie naszych stosunków z pierwszym na świecie państwem proletariackim — ZSRR, na podstawach stale pogłębiającej się przyjaźni, wzajemnego zaufania i najściślejszej współpracy.

Jaki dorobek możemy zanotować w szóstą rocznicę podpisania układu?

W szóstą rocznicę zawarcia traktatu możemy zarejestrować olbrzymie, oparte na nim osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne.

W oparciu o ZSRR, za jego przykładem prowadziliśmy, prowadzimy i prowadzić będziemy politykę pokoju. Demaskujemy wszędzie politykę imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny i pretendentów amerykańskich do zajęcia pozycji nowego Herrenvolku. Mobilizujemy masy naszego narodu, wszystkich ludzi dobrej woli, każdego, u kogo bije patriotyczne serce i komu droga jest nasza wolność i suwerenność, do walki o pokój. Naród nasz kroczy w pierwszych szeregach walczących o pokój, przeciw podżeganiu do nowej rzezi wojennej, przeciw potwornej wojnie amerykańskich imperialistów i ich pomocników w Korei, przeciw nowej agresji w Chinach.

Przedterminowe wykonanie **Planu 3-letniego i pierwszego roku Planu 6-letniego**, jak również — jak doniósł opublikowany przed dwoma dniami komunikat — wykonanie i przekroczenie Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale br. — świadczy, że **masy pracujące i inteligencja z bohaterską klasą robotniczą na czele, z entuzjazmem i poświęceniem realizują zwycięsko dumne plany uczynienia naszej ojczyzny krajem potężnym, o wielkiej bazie przemysłowej, nowoczesnym rolnictwie i bogatej kulturze.**

Przeprowadzamy olbrzymie inwestycje. Budujemy wielkie i liczne nowe fabryki i zakłady pracy.

Otrzymujemy od ZSRR najcenniejsze maszyny, urządzenia, niezbędne surowce i pomoc techniczną.

Podczas gdy Stany Zjednoczone i ich satelici odmawiają nam dostaw inwestycyjnych, przewidzianych w formalnie podpisanych układach handlowych, a nawet lekarstw, **ZSRR po bratersku udziela nam pomocy, sprzyjając naszemu uprzemysłowieniu i wzrostowi dobrobytu w naszym kraju.** Dzieje się tak, dlatego, że **pomiędzy nami i ZSRR wytworzyły się i pogłębiają się stosunki międzypaństwowe nowego typu, nieznane i niespotykane w wilczym świecie kapitalistycznym.**

U podstaw naszych sukcesów gospodarczych leży przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego.

Wzorując się na wielkim dorobku ZSRR i korzystając z jego doświadczeń rozwija się nasza nauka, sztuka, oświata i kultura.

Gwarancją naszej pokojowej pracy i bezpieczeństwa jest nasza przyjaźń i nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, jest niezwyciężona potęga wielkiego Kraju Rad, który co dzień daje dowody swych pokojowych dążeń, wznosząc potężne budowle epoki komunizmu, użyźniając pustynie, realizując oszałamiające plany przekształcenia przyrody.

Pamiętajmy jednak, że walka o pokój wymaga od nas wielkiego jeszcze wysiłku i czujności.

Słowa Wielkiego Stalina, że **„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA", mobilizują setki milionów ludzi na całym globie ziemskim.**

Dzisiaj w szóstą rocznicę podpisania układu możemy postawić jasną dla wszystkich tezę: **W świadomość całego narodu coraz głębiej przenika prawda o ZSRR, w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego hartuje się w narodzie niezłomna wola zwycięstwa, rosną w sercach Polaków uczucia gorącej i niezłomnej przyjaźni do ZSRR i Wielkiego Wodza i Przyjaciela Polski Józefa Stalina.**



Fundamentem i motorem nowej epoki w życiu naszego narodu jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego

Bolesław Bierut



W rocznicę historycznego układu

21 kwietnia mija 6 lat od chwili podpisania polsko - radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. 6 lat, które upłynęły od tej historycznej daty, wykazały dobitnie olbrzymie przełomowe znaczenie układu, który był, jak stwierdził towarzysz Stalin, „wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni...".

Z całą siłą i wyrazistością uwydatnia się decydujący wpływ pomocy radzieckiej na rozwój naszej socjalistycznej , gospodarki i kultury, na tempo przeobrażeń społecznych i politycznych, zachodzących w narodzie polskim.

Każdy patriota polski uzmysławia sobie w pełni tę prawdę, że nie tylko wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej zawdzięczamy bohaterskim narodom Związku Radzieckiego. Jeśli potrafiliśmy przełamać zwycięsko ogromne trudności pierwszego powojennego okresu odbudowy kraju, to stało się to dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Jeśli odzyskaliśmy ziemie, zagrabione niegdyś przez zaborców niemieckich i mogliśmy oprzeć nasze granice o Odrę, Nysę i Bałtyk, to jest to bezpośrednim rezultatem sojuszu, przyjaźni i pomocy Kraju Rad. Dostawy radzieckiego zboża, surowców, sprzętu technicznego, urządzeń przemysłowych, maszyn rolniczych umożliwiają nam przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Łącząca nas z narodem radzieckim braterska przyjaźń uchroniła nasz kraj przed penetracją kapitału zagranicznego i uzależnieniem się od amerykańskiego imperializmu. Pomoc Związku Radzieckiego pozwoliła uniknąć naszemu krajowi losu zmarshallizowanych państw Zachodniej Europy.

Układ polsko - radziecki jest wyrazem nieznanego dotąd, nowego typu stosunków między narodami, stosunków opartych na całkowicie odmiennych i przeciwstawnych obyczajom dyplomacji kapitalistycznej zasadach. Wzajemny szacunek i zaufanie, braterski sojusz i przyjaźń, poszanowanie suwerennych praw każdego narodu — oto cechy, charakteryzujące stosunki między wielkim mocarstwem socjalistycznym, a Polską Ludową.

„Stały wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju — powiedział towarzysz Bierut — zawdzięczają masy pracujące Polski możliwości korzystania z olbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR".

Korzystamy jednak nie tylko z pomocy gospodarczej ZSRR, z jego doświadczeń w dziedzinie uprzemysłowienia i rozwoju socjalistycznego rolnictwa, z przodującej techniki i nauki radzieckiej. Czerpiemy również z pomocy ideologicznej, kulturalnej narodów radzieckich. Przyswajając sobie coraz lepiej zasady organizacyjne partii bolszewickiej, formy jej pracy politycznej, metody ideologicznego oddziaływania na masy ludowe, podnosimy na wyższy poziom styl pracy naszych organizacji partyjnych. Korzystając w coraz szerszym zakresie z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego, z książki i filmu radzieckiego, rugujemy coraz skuteczniej wpływy ideologii burżuazyjnej na naród polski. Przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR wpływa więc w decydujący sposób na przeobrażenie się naszego narodu w naród socjalistyczny, na zmianę jego moralno - politycznego oblicza.

Niemniej ważnym czynnikiem, przekształcającym świadomość polityczną narodu polskiego jest niewątpliwie zdecydowana, konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego.

Ta nieustępliwa, uparta walka narodów radzieckich o utrwalenie pokoju mobilizuje coraz więcej Polaków — patriotów wokół obozu socjalizmu, wzmacniając oddziaływanie ideologii socjalistycznej na szerokie masy narodu polskiego.

Podpisany przed 6 latami układ polsko - radziecki stworzył szerokie ramy dla przyjaznej współpracy obu narodów. Komunikat o zwycięskim przedterminowym wykonaniu pięciolatki stalinowskiej, o ogromnym wzroście potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego kreśli przed nami perspektywę jeszcze szerszej i wszechstronniejszej współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską budującą podstawy socjalizmu.

W okresie wzrastającej agresywności imperializmu amerykańskiego i rozpasania antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy w Niemczech Adenauera, w okresie, gdy Eisenhower formuje dywizje morderców hitlerowskich dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. układ polsko - radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy nabiera szczególnej wagi i znaczenia jako potężny czynnik stabilizacji pokoju w Europie.

Naród polski pozdrawia swych braci radzieckich

DO
PANA N. M. SZWERNIKA
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH
MOSKWA — KREML

Z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam najgorętsze pozdrowienia narodu polskiego dla narodów Związku Radzieckiego, dla Prezydium Rady Najwyższej i dla Pana osobiście.

Naród polski świadom jest tego, że zarówno wywalczenie swej niepodległości i jej zabezpieczenie przed zakusami imperialistów, jako też możność budowania w twórczym i radosnym trudzie fundamentów siły, sprawiedliwości i dobrobytu Polski, kroczącej niezawodną drogą socjalizmu, zawdzięcza braterskiej przyjaźni i ofiarnej, wszechstronnej pomocy narodów radzieckich.

Stale wzmacniając i pogłębiając przyjaźń i miłość dla bratnich narodów radzieckich, naród polski swą twórczą, pokojową pracą wzmacnia siły światowego obozu pokoju w walce ze zbrodniczymi podżegaczami wojennymi, w walce wszystkich miłujących pokój i wolność narodów, którym przewodzi potężny Związek Radziecki i Wielki Stalin.

W dniu dzisiejszej doniosłej rocznicy myśli i uczucia narodu polskiego kierują się ze szczególną serdecznością i głębokim wzruszeniem ku wielkiemu Krajowi Rad, ostoi pokoju i nadziei ludów świata.

(—) Bolesław Bierut

DO
GENERALISSIMUSA J. W. STALINA
PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH
MOSKWA — KREML

W dniu szóstej rocznicy podpisania historycznego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich proszę przyjąć, Panie Premierze, najserdeczniejsze życzenia Rządu Polskiego dla bratnich narodów radzieckich, dla Rządu ZSRR oraz dla Pana osobiście.

Układ nasz otworzył nowy i doniosły okres przyjaznej współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim, oparty na nowym w dziejach ludzkości typie stosunków międzynarodowych, na szczerej i bezinteresownej współpracy i pomocy. Przyjaźń i pomoc wielkiego Kraju Socjalizmu umożliwiła narodowi polskiemu zabezpieczenie swej niepodległości, — umożliwiła wstąpienie na drogę socjalistycznego budownictwa, gwarancję szczęśliwej przyszłości narodu.

W owocnej realizacji układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, w ciągłym umacnianiu braterskiej solidarności z narodami Związku Radzieckiego, Polska widzi fundament swej niepodległości i swego bezpieczeństwa, cenny wkład w dzieło pokoju, wytrwale i skutecznie bronionego przez masy pracujące całego świata, skupione wokół ostoi pokoju — wielkiego Związku Radzieckiego.

Naród polski jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany poświęcić wszystkie swe siły dalszej walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym w obronie pokoju, niepodległości narodów i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

(—) Józef Cyrankiewicz

ZSRR zaopatruje Nową Hutę w ciężki sprzęt budowlany

KRAKÓW (PAP). — Do Nowej Huty przybył ostatnio ze Związku Radzieckiego nowy transport ciężkiego sprzętu budowlanego.

Związek Radziecki dostarczył m. in. **43-tonowe koparki wielomaszynowe — czerpakowe.**

Premier Józef Cyrankiewicz

— przewodniczącym Głównego Komitetu Obywatelskiego „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA (PAP). — Powołany został Główny Komitet Obywatelski **„DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY".**

W skład Komitetu weszli:

Przewodniczący Komitetu — **Józef Cyrankiewicz** — premier Rządu RP, zastępca przewodniczącego — **Witold Jarosiński** — minister oświaty, **Adam Rapacki** — minister szkół wyższych i nauki, **Stefan Dybowski** — minister kultury i sztuki, **Wiktor Kłosiewicz** — przewodniczący CRZZ, **prof. Jan Dembowski** — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, **prof. Leopold Infeld** — wiceprzewodniczący PKOP, **Józef Ozga-Michalski** - prezes Zarz. Gł. Zw. Sam. Chł., **Władysław Matwin** — przewodniczący Zarz. Gł. ZMP, **Franciszek Fiedler** — budowniczy Polski Ludowej. red. naczelny „Nowych Dróg", **Eustachy Kuroczko** — prezes Zarz. Gł. ZZNP, **Alicja Musiałowa** — przewodnicząca Ligi Kobiet, **Leon Kruczkowski** — prezes Związku Literatów Polskich oraz dziennikarze, muzycy, przodownicy pracy, profesorowie itd.

Otwarcie wystawy

Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbyło się dnia 20 bm. w salonach wystawowych Związku Plastyków otwarcie wystawy, której eksponaty nadesłał Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wystawa ilustruje sukcesy budownictwa gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej w oparciu o bratnią przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Na otwarcie wystawy przybyli: przewodniczący Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) — **prof. Denisow** i jego zastępca — **Jakowlew,** przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — **gen. Gundorow,** kier. IV Wydziału Europejskiego MSZ — **Arkadjew** i jego zastępca — **Krasilnikow,** przedstawiciele radzieckich organizacji społecznych i przedstawiciele prasy.

Ze strony polskiej obecni byli: ambasador RP w Moskwie — **K. Jasiński** oraz członkowie ambasady.

Otwarcia wystawy dokonał prof. Denisow. Mówca wskazał, iż otwarcie wystawy odbywa się w przeddzień VI rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy i współpracy wzajemnej między Polską a ZSRR, układu, który stał się kamieniem węgielnym wiecznej przyjaźni obu narodów, potężnym czynnikiem, gwarantującym niepodległość i rozwój nowej Polski, trwałym wkładem w dzieło pokoju.

Z kolei ambasador Jasiński wyraził gorące podziękowanie Towarzystwu Łączności Kulturalnej z Zagranicą za wszechstronną pomoc, okazaną przy organizowaniu wystawy.

Członek Rady Państwa

Józef Niećko odznaczony

Orderem „Sztandar Pracy"

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP odznaczył członka Rady Państwa, **ob. Józefa Niećko,** prezesa Naczelnej Rady ZSL Orderem „SZTANDAR PRACY" I klasy, nadanym w związku z 60 rocznicą urodzin, **za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.**

Narodowy Plebiscyt Pokoju

„W imię niepodległości Polski,
w imię pokoju między narodami,
w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju.

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego Paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

Za niespełna miesiąc do drzwi każdego mieszkania Polski zapuka przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W dniu 17 maja, jak Polska długa i szeroka, rozpocznie się Narodowy Plebiscyt Pokoju.

Naród polski gorąco pragnie pokoju. Pragnie go każdy patriota polski — i ten od kilofa, i ten od pługa, i ten od pióra. Pragnie pokoju, gdyż kocha swój kraj i chce jego rozkwitu, kocha swoją rodzinę, swoje dzieci. Pragnie pokoju, gdyż chce ujrzeć nową Warszawę, gdyż chce przejść się między odbudowanymi domami Starego Miasta. Pragnie pokoju, gdyż wie, że pokój to dymiące kominy Nowej Huty, to strzelające ku niebu mury MDM, to mknące wagony kolejki podziemnej, to pełne elewatory, to roześmiana twarz dziecka, spokojna twarz matki, uśmiech zadowolenia starca.

„W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego — powiedział towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR — że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego".

Aby skutecznie walczyć o pokój, trzeba mieć świadomość drogi walki i metod walki. W dniach wielkiego Plebiscytu każdy Polak musi zrozumieć doniosłość tej akcji, musi uświadomić sobie wagę, jaką posiada złożenie przez niego podpisu. Co podpisuję? Dlaczego to czynię? Jakie znaczenie ma mój podpis? Jakie znaczenie mają podpisy setek milionów ludzi na świecie? Na te pytania musi sobie odpowiedzieć każdy Polak.

Jesteśmy narodem, który szczególnie blisko zapoznał się z koszmarem wojny, z Oświęcimiem, Treblinką czy Majdankiem. Jesteśmy narodem, który złożył miliony ofiar, który na gruzach miast robił tragiczny bilans wojny i który, obaliwszy władzę agentów sił wojny — kapitalistów, buduje swą szczęśliwą przyszłość. Na grobach ofiar złożyliśmy przysięgę, że dołożymy wszystkich sił, by nie dopuścić do powtórzenia się tragicznej nocy wojny.

Podobne przysięgi złożono w wielu krajach. Składali je ludzie radzieccy, przystępując do dziś już zwycięsko zrealizowanej pierwszej powojennej pięciolatki. Składały je miliony Chińczyków, Francuzów, Włochów czy Belgów.

Były to przysięgi narodów, przysięgi setek milionów prostych ludzi, miłujących pokój. Ale istnieją na świecie ludzie, dla których nie pokój — lecz wojna, nie sprawiedliwość — lecz grabież, nie uśmiech braterstwa — lecz grymas nienawiści stanowią istotny cel. Są to agresorzy amerykańscy, sprzymierzeni ze zbrodniarzami hitlerowskimi. Ci, którzy dolarami usłali Hitlerowi drogę do władzy i podbojów, zawarli sojusz z tymi, którzy Hitlerowi służyli. Groźba ludzkości bomba atomowa. Złączeni jednością celów kaci spod Seulu ściskają rękę katom z Oświęcimia.

Każdy Polak, partyjny i bezpartyjny, robotnik, chłop, inteligent, naukowiec, artysta, rzemieślnik, musi sobie dokładnie uświadomić, że sojusz hitlerowsko - amerykański zagraża naszemu narodowi, naszym ziemiom. Musi wiedzieć, że nikczemny socjal - demokrata Schumacher, który marzy o „wojnie na wschód od Wisły" i Adenauer, łapczywym okiem spoglądający na nasze ziemie, są głównymi agentami amerykańskich ludobójców na Europę.

Z drugiej strony, każdy winien sobie uświadomić, że wojnie można zapobiec, że zbrodniarzy można unieszkodliwić, obezwładnić. „Pokój będzie utrzymany i utrwalony — powiedział Józef Stalin, wódz światowego obozu pokoju — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą bronić jej do końca".

Narody realizują wytyczne Wielkiego Stalina. Ważnym etapem na tej drodze jest akcja zbierania podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju. Dlaczego Apel o Pakt Pokoju ma tak wielkie znaczenie?

Apel o Pakt Pokoju — to żądanie, postawione przez narody rządom wielkich mocarstw, aby złożyły swój podpis pod aktem, zobowiązującym je do prowadzenia polityki pokojowej, opartej na zasadzie pokojowego współżycia, pokojowej współpracy między narodami.

Dla każdego jest oczywiste, że podpisanie przez rządy wielkich mocarstw Paktu Pokoju, niejednokrotnie już proponowanego przez Związek Radziecki, miałoby olbrzymie znaczenie dla utrwalenia pokoju.

Sprawa została postawiona jasno. Rząd, który istotnie pragnie pokoju, złoży swój podpis pod Paktem. Natomiast rząd, który odmówi uczynienia tego, da tym samym dowód swych agresywnych celów.

Miliony podpisów, które złożone zostaną pod Apelem w krajach kapitalistycznych, wykażą rządom kapitalistycznym ich izolację, sprzeczność ich postępowania z wolą ich własnych narodów. Wykażą, że rządy te nie mogą liczyć na poparcie swych narodów w przygotowaniu wojny, że przeciwnie, narody walczą przeciwko ich polityce wojny i nędzy.

Miliony podpisów, które złożone zostaną w Polsce wykażą, że naród nasz, podobnie jak inne narody, nie chce wojny i w pełni popiera pokojową politykę rządu ludowego.

Fala zobowiązań pierwszomajowych — zobowiązań, którym przyświeca pragnienie wzmocnienia sił pokoju — jest dowodem coraz większego i powszechniejszego zrozumienia ścisłego związku pomiędzy każdą wyprodukowaną ponad plan toną węgla, stali czy cementu — a udziałem naszym w gigantycznym boju, który ludzkość toczy przeciwko podpalaczom świata.

17 maja 1951 roku przejdzie do historii naszego narodu jako dzień, w którym zjednoczony wspólną wolą naród polski, postawi stanowcze żądanie — żądanie Paktu Pokoju.

Braterska pomoc ZSRR

gwarantem szybkiego uprzemysłowienia Polski

inż. Julian Gren
wiceminister przemysłu ciężkiego

Dwa dni temu ukazał się w prasie komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego za 1 kwartał b. r.

Plan I kwartału został przez przemysł socjalistyczny wykonany i przekroczony, zaś w porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku nastąpił wzrost produkcji o 26 proc.

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego plan I kwartału również wykonało, zaś w porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku nastąpił wzrost produkcji o 19 proc.

Zrobiliśmy dalszy, poważny krok naprzód w kierunku realizacji Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Jednym z najważniejszych czynników, który pozwolił nam postawić przed narodem polskim wspaniałe cele naszej 6-latki, który pozwala nam je realizować i nakreślone zadanie przekraczać, jest **pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego.**

Pomoc tę i przyjaźń, rękojmię naszego bytu narodowego i państwowego zagwarantował nam układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim, którego szóstą rocznicę, dziś obchodzimy.

Zwycięstwo Armii Czerwonej nad hitleryzmem zadecydowało o losach, o samym istnieniu narodu polskiego, pomoc Związku Radzieckiego zadecydowała o naszym rozwoju, o wyjściu z wiekowego zacofania gospodarczego.

Jeszcze toczyły się krwawe boje na ziemiach polskich, jeszcze nie ostygły ruiny barbarzyńsko zniszczonych przez okupanta hitlerowskiego naszych miast i wsi a **już popłynęły ze Związku Radzieckiego do Polski tysiące ton żywności, odzieży, surowców, maszyn;** oddziały Armii Radzieckiej odbudowywały wraz z naszymi robotnikami i inżynierami podstawowe fabryki, elektrownie, mosty, drogi.

Pierwsza umowa handlowa między Polską a ZSRR została zawarta już w październiku 1944 roku. Otrzymaliśmy w wyniku tej umowy na kredyt węgiel dla naszych elektrowni i fabryk, bawełnę, towary konsumcyjne. W okresie głodu zbożowego w latach 1945-47 otrzymaliśmy z ZSRR ponad 1,8 miliona ton zboża. **W roku 1947 otrzymaliśmy długoterminową pożyczkę w złocie na sumę około 28,8 miliona dolarów. W 1947 roku zawarliśmy umowę o wzajemnej pomocy naukowo-technicznej. W styczniu 1948 roku zawarliśmy ze Związkiem Radzieckim umowę o dostawach sprzętu przemysłowego na kredyt i o wymianie towarowej.** Umowa przewiduje dostawę do Polski w latach 1948-56 szeregu fabryk, hut, elektrowni i maszyn, przewiduje najszerszą pomoc techniczną, w formie wykonania projektów, konsultacji, montażu itd.

W maju 1949 roku umowa ta została dodatkowo rozszerzona i przewidziano wykonanie projektów i dostawę urządzeń z ZSRR szeregu nowych, ważnych fabryk. 29 czerwca 1950 roku podpisano w Moskwie nowe porozumienie gospodarcze o niezwykłej doniosłości dla gospodarki narodowej Polski.

Postanowiono znacznie zwiększyć — w stosunku do poprzednio przewidzianej — wymianę towarową w latach 1951-52, **zawarto umowę o obrocie towarowym na lata 1953-58, rozszerzono jeszcze bardzo znacznie umowę o dostawach inwestycyjnych z ZSRR do Polski.**

Długoletnia gwarancja, jaką dają podpisane umowy z ZSRR o dostawach podstawowych surowców dla naszego przemysłu, pomoc ZSRR, pozwalają nam planować rozwój naszego przemysłu w sposób pewny, pozwalają nam te plany wykonywać i przekraczać.

W nowych fabrykach metalowych, elektrotechnicznych, pracuje już wiele setek najnowocześniejszych obrabiarek radzieckich. Radzieckie tokarki wielonożowe, automaty, frezarko-kopiarki ze sterowaniem elektronowym, specjalne maszyny do produkcji detali samochodowych — sprowadzają do zera tę groźbę „blokady" jaką próbowały zastosować w stosunku do nas niektóre rządy kapitalistyczne.

W 1947 roku zamówiliśmy w Ameryce kosztowną maszynę walcowniczą. Zawarliśmy kontrakt, wpłaciliśmy zaliczkę. Maszyna miała do nas przyjść w 1951 roku. „Solidny" rząd amerykański zakazał wywozu tej maszyny, sądząc, że zahamuje choć trochę rozwój naszego hutnictwa. **Związek Radziecki wykonał dla nas tę maszynę** w rekordowo krótkim czasie i w najbliższym czasie kraj nasz otrzyma dodatkowe dziesiątki i setki tysięcy ton walcówki.

Niedługo już pojawią się w oparciu o licencję radziecką, o projekty radzieckie wyprodukowane na radzieckich i polskich obrabiarkach — polskie samochody osobowe. Fabryka starachowicka, fabryka na Żeraniu i inne, staną się trzonem prawdziwego, wielkiego i nowoczesnego polskiego przemysłu samochodowego. Nie będziemy się w Polsce zajmować tak, jak to było przed wojną, tylko montażem samochodów z części, które przysyłali do nas za drogie pieniądze kapitaliści, będziemy w Polsce produkować kompletne samochody.

Warszawiacy pamiętają trudne dni po wyzwoleniu stolicy. Gruzy, brak komunikacji, brak wody, światła. **Pierwszą pomoc okazali nam towarzysze radzieccy, inżynierowie i robotnicy, uruchamiając wraz z naszymi robotnikami i inżynierami pierwsze kotły i turbiny elektrowni warszawskiej.**

Już wkrótce, jesienią b. r. ruszy największa wodna turbina w Polsce dostarczona ze Związku Radzieckiego, a wiosną 1952 r, druga — dostarczona o rok przed terminem.

W Jaworznie buduje się olbrzymią elektrownię cieplną, która zużywać będzie niskowartościowe węgle tego rejonu.

Można długo wyliczać obiekty, które budujemy przy ogromnej pomocy Związku Radzieckiego. Nie ma prawie takiej dziedziny przemysłu ciężkiego, gdziebyśmy nie budowali lub rekonstruowali — i to najważniejszych obiektów — przy pomocy ZSRR.

Co jest szczególnie cenne, to fakt, **że ta pomoc przebiega w szczególnych formach, które podnoszą szybko wiedzę naszych inżynierów.** Założenia do projektów, ustalenie miejsca budowy, wielkość i proporcja programów produkcyjnych itd. są ustalane razem przez inżynierów radzieckich i polskich. Olbrzymie doświadczenie nagromadzone przez radzieckich inżynierów w ciągu lat budownictwa stalinowskich pięciolatek jest przekazywane naszym inżynierom w sposób jak najpełniejszy.

Oceniając znaczenie podpisanych w czerwcu 1950 roku umów między ZSRR i Polską, oceniając całokształt współpracy gospodarczej polsko - radzieckiej, tow. wicepremier Minc, sformułował wagę tej współpracy w następujących słowach:

„Podpisane umowy zwiększają naszą niezależność w stosunku do państw kapitalistycznych, czynią nieskutecznymi ich próby dyskryminacji naszego handlu zagranicznego i powodują, że nasz 6-letni Plan realizować będziemy w oparciu o granitową podstawę planowych, gospodarczych stosunków między Związkiem Radzieckim a Polską...".

I dalej: „Oznacza to, że dzięki braterskiej pomocy ZSRR szybkie uprzemysłowienie Polski jest zagwarantowane. Oznacza to, że przemysłowe, socjalistyczne mocarstwo radzieckie, wyrosło już w tak wielką potęgę, że może obsłużyć najbardziej współczesną skomplikowaną techniką nie tylko swoją olbrzymią i wciąż rosnącą gospodarkę, ale i młode, nowe, prężne kraje demokracji ludowej. Oznacza to, że nasz Plan 6-letni budujemy na niewzruszonym fundamencie planowej, technicznej i inwestycyjnej pomocy radzieckiej. Oznacza to gwarancję zwycięstwa socjalistycznego budownictwa w Polsce".

Zacieśnia się współpraca gospodarcza między Polską a Rumuńską Republiką Ludową

WARSZAWA (PAP). — W wyniku rokowań, przeprowadzonych w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni łączących Rzeczpospolitą Polską z Rumuńską Republiką Ludową, podpisano w Warszawie umowę o wymianie towarów i płatnościach w roku 1951.

Zgodnie z umową, Polska importować będzie z Rumunii: produkty naftowe, koncentraty cynku, piryty, drewno, skóry surowe, nasiona i inne artykuły w zamian za koks, wyroby walcowane, maszyny i narzędzia, chemikalia, wyroby włókiennicze i inne, które będą przedmiotem eksportu polskiego do Rumunii.

Depesza min. St. Skrzeszewskiego do ministra spraw zagranicznych ZSRR. A. J. Wyszyńskiego

W szóstą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam Panu, Panie Ministrze, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Oparta na naszym układzie przyjazna współpraca i wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, pozwoliła Polsce Ludowej wkroczyć na wspaniałą drogę socjalizmu, ugruntować swą niepodległość i bezpieczeństwo. W stale zacieśniającej się przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego naród polski widzi rękojmię zwycięstwa w walce o trwały pokój, jaką toczy światowy obóz pokoju pod przewodem Kraju Rad i Wielkiego Stalina.

(—) DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI.

Kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — Dnia 19 kwietnia odbyło się 33 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jak wiadomo, na dwóch poprzednich posiedzeniach przedstawiciel ZSRR Gromyko poczynił szereg uwag co do meritum nowego projektu porządku dziennego przedstawionego 17 kwietnia przez delegacje trzech mocarstw zachodnich. W przemówieniach swych Gromyko stwierdził, że nowe sformułowanie pierwszego punktu porządku dziennego, przedłożone 17 kwietnia przez trzy delegacje, nie różni się w istocie od sformułowania, przedstawionego przez delegacje trzech mocarstw zachodnich dnia 2 kwietnia.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko wskazał, że żaden porządek dzienny, który nie będzie obejmował sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych na cudzych terytoriach, nie może być uznany za zadowalający.

Gromyko zapytał następnie, czy przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich mogą przyjąć sformułowanie dotyczące Triestu przedstawione niedawno przez delegację radziecką.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Jessup, odpowiedział, że zgłoszone prze delegację ZSRR sformułowanie tego punktu nie napotka na sprzeciw pod warunkiem „uzgodnienia porządku dziennego w całości".

Wystąpienie Mac Arthura przed Kongresem ujawnia kryzys polityki zagranicznej USA

NOWY JORK (PAP). — Na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu Mac Arthur wygłosił przemówienie, w którym jeszcze raz ujawnił agresywne plany kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Mac Arthur powtórzył swe poglądy na temat polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, podkreślając, **że wszystkie jego posunięcia i plany cieszyły się pełnym poparciem amerykańskiego sztabu generalnego. Mac Arthur stwierdził, że realizował agresywną politykę rządu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.**

Powyższe słowa Mac Arthura wywołały szczególne wrażenie w kołach politycznych Waszyngtonu.

Dnia 22 kwietnia br. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Włókniarzy przy ulicy Sienkiewicza 13, odbędzie się

ogólnołódzka konferencja aktywu obrońców pokoju

ŁÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Załoga ZPB im. Okrzei na Warcie Pokoju

Jesteśmy w sali tkalni ZPB im. Okrzei. Na wielu krosnach łopoczą już zatknięte chorągiewki — symbole Wart Pokoju. Przy fartuchach, kombinezonach tkaczki i tkacze mają przypięte czerwone kokardki.

W sali panuje podniosły nastrój. Wszyscy pracują w skupieniu, pilnie uważając na schodzącą z krosien tkaninę.

Zobowiązanie swe już wykonałam — mówi tkaczka Łasiewicz, obsługująca 8 krosien. — Wraz z kilkudziesięcioma tkaczami przepracowaliśmy dodatkowo przez 4 godziny produkcyjne. Od wczoraj pełnię Wartę Pokoju. Pragnę zwiększyć swą produkcję, aby godnie uczcić 1 Maja, wielki dzień klasy robotniczej.

W salach przędzalni również wiele prządek zaciągnęło Warty Pokoju.

— Nasz zespół młodych prządek — oświadcza ob. Kowalska — wykonał już swe zobowiązanie, obniżając o 1 proc. postoje maszyn, dając tym samym wyższą produkcję. Starsza wiekiem, prządka Władysława Jochim, przekroczyła o kilka procent wykonanie swych zobowiązań, osiągając 101 proc. bazy produkcyjnej.

Pracownice skubalni także przed terminem wypełniły swe zobowiązania 1-Majowe. Między innymi, czyściarka Nowacka przejrzała o 7 sztuk więcej, a Maria Rażniewska dała 2 sztuki ponad zobowiązanie, zaś tow. Midulk wykonała aż 25 sztuk dodatkowo.

Załoga ZPB im. Okrzei podjęte w ramach Czynu Majowego zobowiązania wykonała już w około 80 proc.

Zakładowy Komitet Obchodu 1 Maja na pierwszym posiedzeniu powołał poszczególne sekcje, które przystąpiły już do pracy. Przygotowuje się transparenty, wiedenki itp. Komitet przejawia ożywioną działalność, mobilizując załogę do masowego udziału w manifestacji 1-Majowej. (mk)

Obrady inżynierów i techników przemysłu węglowego

KATOWICE (PAP). Walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników polskiego przemysłu węglowego, który odbył się w dniu 8 kwietnia br. w Katowicach, obradował pod hasłem realizacji wskazań VI Plenum KC PZPR.

W toku obrad rozpatrzono i przeanalizowano środki i drogi prowadzące do systematycznego zwiększenia produkcji przemysłu węglowego, które to zagadnienie, jako centralny punkt pracy na rok 1951, stawia sobie wyższy i średni dozór techniczny w górnictwie węglowym.

PRZED 1 MAJA

Ponadplanowa produkcja

Pracownicy ZPB im. Włady Bytomskiej w ciągu 10 dni dzięki oszczędnościom na surowcu i podniesieniu wydajności pracy, wygospodarowali dodatkowo 20.615 zł. M. in. tkaczka Helena Szymczak w Czynie Pierwszomajowym osiągnęła zamiast przewidzianych w zobowiązaniu 105 proc. wykonania bazy, 109 procent, a tkaczka Jadwiga Kicińska podniosła wydajność pracy ze 107 do 110 proc.



Romuald Jurkowski, tokarz-brygadzista z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego, w Czynie Pierwszomajowym wraz z całą swoją brygadą podniósł wydajność pracy o 15 proc.

ZPW im. Wiosny Ludów

O wysokim przekraczaniu przez załogę ZPW im. Wiosny Ludów zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 1 Maja, komunikuje nam nasz korespondent J. Olkusz. I tak np. zespół młodzieżowy tow. Delfiny Markiewki zatrudniony w cerowalni wykonuje zamiast 120 proc., 140 procent bazy, a młodzieżowiec Figler — snowacz, podniósł wydajność pracy ze 145 proc. do 153 proc. Zespół tkacki majstra Żuchowskiego, który podjął się wykonywać w kwietniu 102 proc. planu, wykonuje 104 procent.

ZPW im. Struga

W ZPW im. Andrzeja Struga Oddział V drukarnia i tkalnia zobowiązały się do 25 bm. wyprodukować dodatkowo 1500 m tkanin. Zobowiązanie to zrealizowane zostało w dniu 12 kwietnia br. Również i drukarnia filmowa wykonała już powzięte zobowiązania.

Zobowiązania wykonano

W ZPO im. Próchnika pracownicy zatrudnieni przy taśmie 13 i 14 wykonali już swoje zobowiązania 1-Majowe zaoszczędzając 267 tys. metrów nici i 400 metrów tasiemki.

Pracownicy POM-u realizują podjęte zobowiązania

Traktorzyści POM w Rawie Maz. dla uczczenia Święta 1 Maja zobowiązali się wykonać orkę jesienną w ciągu 7 dni oraz zaoszczędzić w tym czasie po 1 kg paliwa na 1 ha orki średniej. Zobowiązanie to zostało w pełni wykonane a przez niektórych traktorzystów przekroczone. I tak np. ZMP-owcy J. Kaczkowski i R. Kruczkowski wykonali normę dzienną w 130 proc. zaoszczędzając przy tym po 1,5 kg. paliwa na 1 ha orki średniej.

Z całego świata

— PEKIN. Na odbytym w bm. posiedzeniu Rada Ministrów Demokratycznej Republiki Vietnamskiej wyraziła poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju.

— RZYM. Do portu neapolitańskiego zawinęła eskadra marynarki wojennej USA, składająca się z 60 jednostek — z lotniskowcem i krążownikiem na czele. Przybycie tylu okrętów amerykańskich wywołało żywe oburzenie i niepokój wśród ludności Neapolu.

— BERLIN. W związku z podpisaniem w Paryżu tzw. planu Schumana Prezydium Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych powzięło uchwałę protestacyjną.

— TIRANA. W Albanii 742.085 osób podpisało już do dziś dnia Apel Światowej Rady Pokoju.

— BERLIN. Jak podaje organ SPD — Telegraph — były agitator hitlerowski Hans Wendt, autor książki pt.: „Hitler rządzi" jest obecnie komentatorem radia północno - zachodnich Niemiec.

— BERLIN. W piątek przybyły do NRD na występy gościnne w ramach niemiecko - polskiej wymiany kulturalnej chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Gerta. Goście polscy wystąpią w różnych miastach i ośrodkach przemysłowych NRD.

Leninizm - sztandarem milionów

Prof. T. Wołkow

Przeszło 100 lat temu wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu - Marks i Engels — stworzyli światopogląd naukowy klasy robotniczej i jej awangardy — partii komunistycznej, **stworzyli teorię naukową i program rewolucyjnego ruchu robotniczego.** W „Manifeście Komunistycznym" Marks i Engels głosili, że sprawą klasy robotniczej jest nie tylko zrozumieć i wyjaśniać świat, lecz również go zmienić. Światowo - historyczna misja proletariatu polega na zespoleniu wokół siebie wszystkich ludzi pracy na obaleniu burżuazji, ustanowieniu swojej dyktatury, unicestwieniu wyzysku, zlikwidowaniu klas i zbudowaniu komunizmu.

Wodzowie i nauczyciele proletariatu światowego, wielcy koryfeusze nauki, Lenin i Stalin, w nowych warunkach historycznych — w warunkach epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — twórczo rozwinęli naukę Marksa i Engelsa, podnieśli ją na nowy, wyższy szczebel i przeistoczyli teorię marksizmu w potężny oręż ideowy milionowych mas, przeobrażających świat na zasadach komunizmu. **Lenin i Stalin wcielili w życie rewolucyjną teorię marksizmu, urzeczywistnili ją w wielkich zwycięstwach socjalizmu.**

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Leninizm — to nauka i sztandar milionów, sztandar rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Ojczyzną leninizmu była Rosja carska, kraj, w którym sprzeczności imperializmu znajdowały najjaskrawszy wyraz. Dzięki bohaterskiej walce rewolucyjnej proletariatu rosyjskiego pod kierownictwem Lenina i Stalina Rosja przeistoczyła się w centrum światowego ruchu rewolucyjnego. Rosja pierwsza przerwała front imperializmu i ustanowiła dyktaturę proletariatu, **stała się ostoją mas pracujących wszystkich krajów w walce przeciwko imperializmowi.**

Lenin i Stalin dowiedli, że teoria rewolucyjna wówczas jedynie staje się przeobrażającą siłą materialną, kiedy opanowuje masy, kiedy następuje połączenie naukowego socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym. Tego połączenia może dokonać jedynie proletariacka partia marksistowska, **partia nowego typu.**

Lenin pierwszy w dziejach marksizmu opracował naukę o partii, jako o kierowniczej organizacji proletariatu, jako o podstawowym orężu klasy robotniczej, bez którego nie można zwyciężyć w walce o dyktaturę proletariatu, tym bardziej zaś nie można zbudować społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin stworzyli, wychowali i zahartowali w bojach partię bolszewicką, partię nowego typu, nieprzejednaną wobec reformistów, nacjonalistów, oportunistów wszystkich odcieni, partię rewolucyjną wobec burżuazji, partię rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, partię ściśle związaną z masami i jednolitą, partię uzbrojoną w niezwyciężoną teorię marksizmu - leninizmu i ucieleśniającą „rozum, honor i sumienie naszej epoki" (Lenin).

Partia bolszewicka stała się wzorem dla komunistycznych i rewolucyjnych partii robotniczych całego świata.

Lenin dał głęboką analizę naukową imperializmu, jako ostatniego monopolistycznego stadium kapitalizmu, jako kapitalizmu gnijącego i obumierającego. Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, uzasadnił wielką ideę naszej epoki — ideę możliwości i konieczności zwycięstwa socjalizmu początkowo w kilku krajach, lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju, stanowiącym najsłabsze ogniwo w łańcuchu imperializmu.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, przygotowana i dokonana przez partię bolszewicką mas uciśnionych i wyzyskiwanych. **Lenin opracował plan zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i z genialną przenikliwością przewidział drogi zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach świata.**



pod sztandarem leninizmu, pod kierownictwem Lenina i Stalina, otworzyła nową erę w dziejach ludzkości — erę rewolucji proletariackich. Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oznaczało wspaniały triumf idei leninizmu.

Lenin opracował wszechstronnie naukę o dyktaturze proletariatu, która jest rzeczą główną w marksizmie. Dowiódł on, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu polityczne formy państwa mogą być w rozmaitych krajach różnorodne, ale istota ich będzie przy tym zawsze ta sama — **dyktatura proletariatu.** Lenin opracował kwestię chłopską i kwestię narodową jako sprawę rezerw rewolucji socjalistycznej, sprawę najbliższych sojuszników proletariatu w jego walce o władzę i zbudowanie socjalizmu. Dowiódł on, że proletariat jest jedyną konsekwentnie rewolucyjną klasą, zainteresowaną w całkowitym wyzwoleniu ludzkości od kapitalizmu i powołaną, by stanąć na czele wszystkich

„Lenin był wodzem nie tylko rosyjskiego proletariatu, nie tylko robotników Europy, nie tylko kolonialnego Wschodu, ale **całego świata pracującego kuli ziemskiej".** (Stalin). 1)

Kontynuatorem dzieła Lenina jest wielki Stalin, który zespolił partię bolszewicką i naród radziecki pod sztandarem Lenina, rozgromił wrogów leninizmu, zmobilizował wszystkie siły partii i narodu do wykonania wskazań Lenina i poprowadził kraj do zwycięstwa do zbudowania wspaniałego gmachu socjalizmu, o którym przez setki lat marzyły najlepsze umysły ludzkości. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR było nowym wspaniałym triumfem idei leninizmu i polityki partii Lenina — Stalina.

„Pierwszą setkę milionów ludzi na kuli ziemskiej — mówi Lenin — **wyrwała z wojny imperialistycznej, z pokoju imperialistycznego pierwsza rewolucja bolszewicka. Następne wyrwą z takich wojen i z takiego pokoju całą ludzkość".** 2)

W wyniku drugiej wojny światowej, dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu i japońskiego militaryzmu przez Armię Radziecką, od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej oraz Azji. **W nasze dni 800 milionów mieszkańców kuli ziemskiej skruszyło już imperialistyczne okowy, stanęło pod sztandarem leninizmu.** W krajach w których dotychczas panuje jeszcze imperializm, dojrzewają niepowstrzymanie **siły dążące do jego obalenia,** coraz szerzej rozwija się **ruch narodowo-wyzwoleńczy.** Wielka żywotność idei leninizmu znajduje dobitny wyraz **w olbrzymim wzroście partii komunistycznych i umocnieniu ich wpływu na masy.**

„Komunizm — pisał Lenin w r. 1920 — **„wyrasta" absolutnie ze wszystkich gałęzi życia publicznego, jego kiełki spotkać można absolutnie wszędzie... Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy..."** 3)

Leninizm uczy, że cały bieg historii prowadzi nieuchronnie ludzkość do ostatecznego wyzwolenia spod jarzma kapitalistycznego.

„Unicestwienie kapitalizmu i jego śladów, wprowadzenie podstaw komunistycznego porządku - wskazuje Lenin — stanowi treść rozpoczynającej się obecnie nowej epoki historii światowej".

Stały wzrost obozu demokracji i socjalizmu świadczy, że coraz to nowe narody i kraje wyzwalające się spod ucisku imperialistycznego stają pod wielkim sztandarem leninizmu. Idee Lenina — Stalina — to bojowy sztandar walki wyzwoleńczej ludzkości przeciwko imperializmowi, to **sztandar walki o pokój, demokrację i komunizm.**

1) W. Lenin. Dzieła wybrane. Wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r. T. I. str. 21.
2) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 888.
3) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 743.

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

Słowa nasze,
nawet
co ważniejsze słowo
ściera się w życiu
jak ubiór, co sparciał.
Chcę,
by zajaśniało na nowo
najdostojniesze ze słów —
p a r t i a.
Jednostka!
Co komu po niej?!
Jednostki głosik
cieńszy od pisku.
Do kogo dojdzie? —
ledwie do żony!
I to,
jeżeli pochyli się blisko.
Partia
to głosów
jeden poryw —
zbity w bezliku
cichych i cienkich.
pękają,
od nich
wrogów zapory,
jak w huku armat
w uszach bębenki.

Partia —
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych —
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,
napiąwszy mięśnie i oddech
w partii.
Partia —
to stos pacierzowy klasy robotniczej.
Partia —
to nieśmiertelność naszej sprawy.
Partia —
to jedno,
co mnie nie zdradzi.
Dziś jam subiektem,
a jutro,
ścieram cesarstwa z mapy.
Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy —
oto, czym jest partia
Partia i Lenin —
bliźnięta-bracia —
kogo bardziej
matka-historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
mówimy — partia,
a w domyśle —
Lenin.

Tłum. ADAM WAŻYK.

Dokument braterskiej przyjaźni i umocnienia pokoju

Generał-leitnant A. GUNDOROW

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

Dnia 21 kwietnia br. upływa sześć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

W wygłoszonym przy podpisywaniu układu przemówieniu towarzysz Stalin podkreślił ogromne, historyczne znaczenie układu radziecko-polskiego dla narodów obydwu krajów.

„Znaczenie tego układu — oświadczył towarzysz Stalin — **polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i, który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie" *).**

Układ radziecko-polski otworzył nową, wspaniałą kartę w dziejach stosunków między dwoma bratnimi narodami, które łączy historyczna wspólnota interesów. U podstaw stosunków radziecko-polskich legły niezachwiane zasady, proklamowane przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną — **zasady równouprawnienia narodów, poszanowania ich niezawisłości i suwerenności.**

W toku wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim okrzepła i zahartowała się przyjaźń między narodami radzieckim i polskim. Realizując swą szlachetną, historyczną misję, zwycięska Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie. Odtąd naród polski stał się panem swego losu. Utworzone dzięki bratniej pomocy narodu radzieckiego wojsko polskie walczyło u boku żołnierzy radzieckich o oswobodzenie swego kraju. Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu zjednoczenie w granicach nowej, wolnej Polski — prastarych ziem polskich, zagarniętych ongiś przez niemieckich zaborców.

Kiedy po wojnie naród polski przystąpił do realizacji zasadniczych przeobrażeń demokratycznych, braterskie poparcie i pomoc narodu radzieckiego stały się trwałym i niezawodnym fundamentem sukcesów socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Bezinteresowna i szczodra pomoc jakiej Związek Radziecki udziela Polsce Ludowej na mocy długoletnich układów gospodarczych i protokółów o wzajemnym obrocie towarowym, umów o kredytach, o dostawach urządzeń inwestycyjnych dla różnych gałęzi przemysłu jest wyrazem szczytnych zasad, proklamowanych w układzie radziecko-polskim.

Wspaniałym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej będzie kombinat „Nowa Huta" — największa budowla Planu 6-letniego, realizowana przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Prawdziwymi posłannikami przyjaźni są tysiące traktorów i innych maszyn rolniczych, ułatwiające narodowi polskiemu realizację historycznego zadania socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Olbrzymie znaczenie posiada wykorzystywanie przez masy pracujące Polski Ludowej nagromadzonych przez naród radziecki bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego. Polscy przodownicy pracy stosują z powodzeniem wysoce wydajne metody radzieckich stachanowców. Coraz bardziej popularny staje się w Polsce ruch korabielnikowców oraz metoda inż. Kowalewa. Setki polskich chłopów, którzy wchodzili w skład delegacji zwiedzających Związek Radziecki, obecnie z zapałem propagują i organizują walkę o przejście do nowych, kolektywnych form pracy w rolnictwie, o zastosowanie w praktyce przodującej radzieckiej agrobiologii miczurinowskiej.

Z każdym dniem coraz bardziej umacnia się i zacieśnia więź kulturalna między narodami ZSRR i narodem polskim. Nauka, literatura i sztuka radziecka wywierają owocny wpływ na kulturę nowej Polski. Częstymi i mile widzianymi gośćmi są w Związku Radzieckim polscy artyści, którzy zaznajamiają naród radziecki z osiągnięciami polskiej sztuki.

Sześcioletni okres, który upłynął od chwili zawarcia układu, jest wymownym dowodem, jak żywotna i konieczna jest przyjaźń polsko-radziecka. Hasło „Przyjaźń z ZSRR — gwarancją wykonania Planu 6-letniego" staje się bliskie i zrozumiałe dla wielomilionowych rzesz budowniczych socjalizmu w Polsce. Świadczy o tym m. in. ogromny rozmach działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Osiągnięcia produkcyjne mas pracujących Polski, szybki rozwój przemysłu i rolnictwa, rozkwit kultury — wszystko to napawa radością naród radziecki.

Naród polski pozbył się na zawsze bolączek ustroju kapitalistycznego — głodu, nędzy, kryzysów i bezrobocia. Wzrasta dobrobyt mas pracujących Polski. Jest to wynikiem realizacji wspaniałych możliwości, jakie kryje w sobie planowana gospodarka socjalistyczna.

Ziściły się prorocze słowa towarzysza Stalina: **„...Układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i rozkwitu" **).**

Układ radziecko-polski proklamuje zasady wspólnej walki o pokój, walki z imperialistyczną agresją. Na tym polega jego doniosłe znaczenie międzynarodowe jako niezawodnego instrumentu pokoju, umacniającego potężny, niezwyciężony obóz pokoju i demokracji.

Zarówno naród radziecki, jak i naród polski są głęboko zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Narodom tym obce są zaborcze, agresywne dążenia. Narodom tym przyświeca idea aktywnej walki o pokój.

Amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują gorączkowo wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, prowadzą zbrodniczą wojnę przeciw miłującemu wolność narodowi koreańskiemu. W forsownym tempie odbudowują oni potencjał wojenny Niemiec Zachodnich, odradzają agresywną armię niemiecką, wszelkimi sposobami zachęcają do działania rewizjonistów z Bonn, zagrażających narodowi polskiemu, występujących przeciwko nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nysie. W tych warunkach jeszcze bardziej wzrasta znaczenie radziecko-polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, układu, który — jak powiedział towarzysz Stalin — **umacnia „między naszymi krajami od Bałtyku do Karpat jednolity front przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko imperializmowi niemieckiemu" ***).**

Podżegaczom wojennym nie uda się sparaliżować pokojowej pracy narodu polskiego. Pod kierownictwem wypróbowanej awangardy polskiej klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem rządu ludowego i prezydenta Bolesława Bieruta, masy pracujące Polski walczą ofiarnie o realizację olbrzymich zadań Planu 6-letniego.

W dniu szóstej rocznicy zawarcia traktatu, który jest dokumentem braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską, ludzie radzieccy życzą masom pracującym Polski nowych, wspaniałych sukcesów na polu socjalistycznego budownictwa, na polu walki o pokój. Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polsko-radziecka — siła, umacniająca obóz pokoju, socjalizmu i demokracji!

*) J. Stalin. Wybór dokumentów w sprawie polskiej. „Książka i Wiedza" 1949, str. 20.
**) Tamże, str. 21.
***) Tamże, str. 22.

Imperializm jest to epoka kapitału finansowego i monopolów, które wszędzie niosą dążenia do panowania, a ` do wolności. Reakcja na całym froncie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrzenie sprzeczności i w tej dziedzinie — oto wynik tych tendencji. Szczególnie zaostrza się także ucisk narodowy i dążenie do aneksji, to znaczy do pogwałcenia niezależności narodowej.

W. I. LENIN

Lenin o kulturze i sztuce

„W każdej kulturze narodowej znajdują się elementy kultury demokratycznej i socjalistycznej, aczkolwiek nie rozwinięte, ponieważ w każdym narodzie jest masa pracująca i wyzyskiwana, której warunki życia nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną. Ale każdy naród posiada również kulturę burżuazyjną (a przeważnie także czarnosecinną i klerykalną) — przy czym tę nie tylko w postaci „elementów", lecz w postaci kultury panującej".

(Lenin — „Krytyczne uwagi o kwestii narodowościowej").

„Kapitalizm dusił, dławił, zabijał masę talentów w środowisku robotników i chłopów pracujących. Talenty te ginęły pod uciskiem niedostatku, nędzy, urągania osobowości ludzkiej".

(Lenin — Podsumowanie tygodnia partyjnego w Moskwie a nasze zadania).

„W społeczeństwie opartym na własności prywatnej, artysta produkuje towary na rynek, potrzebuje nabywców. Nasza rewolucja wyzwoliła artystów od ucisku tych bardzo prozaicznych warunków. Zamieniła ona państwo radzieckie w ich obrońcę i zamawiającego".

(Wspomnienia o Leninie. K. Zetkin „Lenin o kulturze i sztuce").

„Komunistą można stać się tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość".

(Lenin — Zadania Związków Młodzieży).

Tadeusz Gicgier

Pochód pierwszomajowy

Ulicę otwarł maj na oścież,
wyścielił ją czerwienią —
już idzie pochód — rytm radości,
co ludzi w kwiaty zmienia.

Już idzie pochód — marsz roboczy,
zwycięskie idą masy,
które jak długi świat — połączył
bój jeden, jedność haseł.

Z fabryk i hut, gdzie w pracy twardej
promienny byt się tworzy —
wyszli pod sztandarami Partii,
by siły swe pomnożyć.

Idą — i głoszą Pierwszym Maja
braterską solidarność
z proletariuszem wszystkich krajów —
białym, żółtym i czarnym.

Z tym, który zrzucił jarzmo panów,
po władzę sięgnął, szczęście —
i z tym, co dotąd uciskany
walczy — i krwawi pięści.

A z robotnikiem idzie w ramię
chłop, który grunt ojcowski
złączył we wspólne z sąsiadami —
współtwórca Nowej Polski.

W oklasków maszeruje burzy
ludowe wojsko, młodzież —
orkiestra gra, serce jej wtórzy:
o żyj nam, żyj, pochodzie!

Ruszymy z posad bryłę świata,
na nowe pchniemy tory —
wykujem przyszłość przy warsztatach,
wyorzem ją traktorem!

Ten rytm, co puszcza w ruch maszynę,
dudni w tysiącznym kroku —
rytm socjalizmu, wolnych czynu,
rytm wielkiej walki o pokój.

r. 1950

1 Maja w więzieniu na Targowej

Nasz konkurs na opowiadanie — wspomnienie 1-Majowe dostarczył ciekawych, autentycznych prac o obchodzie święta międzynarodowej solidarności robotniczej w latach ucisku kapitalistycznego na terenie Łodzi i województwa.

Jako pierwszą pracę zamieszczamy wspomnienie tow. Józefa Fiszbajna.

Za udział w walce o chleb, o wolność i sprawiedliwość społeczną zostałem wtrącony do więzienia przez sługusów burżuazyjnych. I tak się złożyło, iż 1 Maja 1924 r. znalazłem się w więzieniu przy ul. Targowej w Łodzi.

Już na kilka tygodni przed 1 Maja rada partyjna ze starostą więźniów politycznych, którym był wówczas tow. Franciszek Łęczycki, zastanawiała się nad tym skąd „wytrzasnąć" materiał na sztandar. Administracja więzienia była bardzo czujna. Należało dobrze maskować się, gdyż w razie wykrycia jakiegokolwiek bądź „przestępstwa", stosowano różnego rodzaju sankcje. W wypadku „wsypy" kontaktowanie się z towarzyszami celem zorganizowania akcji 1 Majowej byłoby niemożliwe.

Otóż Łęczycki wystarał się o poduszkę. Potrzebne nam to było z dwóch powodów: sama poduszka miała służyć ciężko choremu tow. Kowalskiemu (który zmarł zresztą później w czasie strajku głodowego), wsypka zaś — to był właśnie materiał na sztandar...

Tow. Łęczyckiemu udało się po wielu perypetiach otrzymać zezwolenie na przysłanie poduszki do więzienia. Wtedy ustaliliśmy następujący program obchodu święta 1 Majowego: 1) 1 Maja wychodzimy z rana na codzienny godzinny spacer i na znak tow. Łęczyckiego każdy z nas przypnie sobie czerwoną kokardę do klapy; 2) urządzimy demonstrację 1 Majową na podwórzu; 3) po skończonym spacerze zorganizujemy akademię 1 Majową; 4) punktualnie o godz. 10, gdy demonstracja robotnicza zdążająca z Bałut na Wodny Rynek, znajdzie się na wysokości narożnika przy ul. Targowej, (to jest przy naszym więzieniu), wywiesimy zrobiony przez nas własnoręcznie czerwony sztandar; 5) odśpiewamy Międzynarodówkę; 6) wzniesiemy z okien naszych cel na ulicę okrzyki na cześć Święta 1 Majowego. Zostało również postanowione, iż sztandar wywiesi tow. Wojszwiło, który był skazany na 15 lat więzienia.

Przez powyższą demonstrację chcieliśmy zadokumentować wobec naszych towarzyszy, pozostających na wolności — niezłomną wiarę w zwycięstwo naszej idei, a wrogom zaś i katom klasy robotniczej pragnęliśmy udowodnić, że ani więzienie, ani tęsknota za najbliższymi, nie odstraszą i nie złamią komunistów, walczących o rząd robotniczo-chłopski, o socjalizm.

W więzieniu na Targowej znajdowało się w owym czasie 40 więźniów politycznych, (wyłącznie mężczyzn, a wśród nich dużo młodzieży) oraz 250 przestępców kryminalnych — kobiet i mężczyzn. Regulamin więzienny był surowy, życie — ciężkie. Upływały ostatnie dni kwietnia. Młodzież, która jak zwykle odznaczała się wielkim zapałem rewolucyjnym, chciała, aby jak najprędzej już nadszedł 1 Maja. Młodzi, którzy poraz pierwszy siedzieli w więzieniu, pragnęli zobaczyć, jak więźniowie walczą i demonstrują.

I oto nadszedł 1 Maj, słoneczny zwiastun wiosny. Już od wczesnego ranka cała brać polityczna ubrała się w najlepszą odzież. Szybko zjedliśmy śniadanie i z niecierpliwością czekaliśmy na godzinę 8, o której wyprowadzano nas normalnie na spacer. Nadchodzi 8,15, wpół do dziewiątej, młodzież denerwuje się, chce pukać do drzwi z „rabanem", lecz delegat celi, tow. Kaliszewski, mówi: „Spokój, towarzysze, nie dajmy się sprowokować. Ja sam zapukam, wyjdę niby to do wygódki, i po drodze dowiem się o wszystkim".

Wrócił po kilku minutach, oświadczając, że nasz starosta, tow. Łęczycki, był u naczelnika więzienia, który pod pretekstem, iż dziedziniec więzienny jest „zajęty", oznajmił, że nie może nas puścić na spacer z rana. Natomiast b. chętnie uczyni to „po południu". Tow. Łęczycki w lot ocenił podstępną grę naczelnika, podziękował mu uprzejmie za „dobre" serce i...zażądał natychmiastowego wyprowadzenia więźniów politycznych na spacer, oświadczając, że w przeciwnym razie nie odpowiada za spokój w więzieniu. W tej samej chwili do gabinetu naczelnika wszedł strażnik więzienny i zaraportował, iż się już zgłosiło 10 policjantów. Burżuazyjny satrapa „ubezpieczał" się przed nami. Zląkł się 40 więźniów politycznych, i zażądał „obstawy" złożonej z 10 policjantów i 20 strażników — razem 30 uzbrojonych zbirów wobec 40 bezbronnych więźniów.

Tow. Łęczycki opuścił gabinet naczelnika. Punktualnie o 9, czyli z godzinnym opóźnieniem pootwierano cele i strażnik krzyknął: na spacer!

Więzienie przy ul. Targowej w Łodzi znajdowało się w zwykłym domu mieszkalnym, który nie posiadał żadnych urządzeń kanalizacyjnych, a składał się z „frontu" oraz 3 piętrowej oficyny. Więźniowie polityczni umieszczeni byli na 3 piętrze od frontu. Gdy strażnik pootwierał cele, towarzysze powychodzili na korytarz, czekając na dyspozycje ze strony delegatów, którzy w międzyczasie porozumieli się z tow. Łęczyckim. Na dany znak zaczęliśmy dwójkami schodzić ze schodów. Na czele każdej grupy szedł delegat danej celi. Schodząc z 3 piętra, zauważyliśmy na każdym piętrze, w głębi korytarza, uzbrojonych policjantów i strażników. Tylu zbirów w stanie pogotowia bojowego — przeciw garstce bezbronnych więźniów? Ano, obawiają się nas widocznie, jesteśmy widać niebezpieczni dla kapitału, skoro tylu sługusów przeciwko nam zmobilizował. I to nieprawda, że jesteśmy bezbronni: mamy niezwyciężony oręż — prawdę, świadomość rewolucyjną, głębokie przeświadczenie o słuszności naszej sprawy.

Schodzimy ze schodów, wkraczając przez bramę na dziedziniec więzienny. Dziedziniec nie jest duży — zaraz przy bramie studnia, koło studni — beczka z wodą. Idziemy normalnym krokiem, dwójkami, naokoło podwórza. W pewnej chwili tow. Łęczycki daje znak ręką, co oznacza rozpoczęcie demonstracji 1 Majowej. W mgnieniu oka na naszych klapach „wyrosły" czerwone kokardy. Nim strażnik, pełniący służbę na podwórzu, zdołał się połapać w sytuacji, beczka z wodą przy studni została opróżniona i stał już na niej tow. Łęczycki.

Towarzysze! — mówił nam starosta — w dniu święta robotniczego, w dniu 1 Maja solidaryzujemy się z całą klasą robotniczą Polski, w walce o rząd robotniczo - chłopski, o dyktaturę proletariatu.

W tej chwili otworzyła się brama, prowadząca z klatki schodowej na dziedziniec, i na podwórze wbiegł wzburzony naczelnik więzienia, wrzeszcząc: „Ja tu rządzę, zabraniam urządzania wiecu w więzieniu!"

1 Maja jest naszym świętem — odpowiedział lokajowi burżuazji, tow. Łęczycki — świętem klasy robotniczej i nikt nie jest w stanie zakazać nam je obchodzić, nawet tu, w więzieniu, gdzie jest pan naczelnikiem.

Tow. Józef z KZM krzyknął: **Niech żyje dyktatura proletariatu, niech żyje rewolucja, niech żyje 1 Maja!**

Wszyscy chórem podjęli: **Niech żyje, niech żyje, niech żyje!...** a wówczas otworzyła się brama, wpadła policja i zaczęła nas okładać kolbami. Skupiwszy się na środku podwórza, *krzyknęliśmy:* **Precz z płatnymi agentami burżuazji! Hańba tym, co biją bezbronnych więźniów!** Po czym zaintonowaliśmy: ***„Wyklęty powstań ludu ziemi..."***

Śpiew nasz dotarł do sąsiednich domów, ludzie zaczęli nam się z okien przyglądać, co skłoniło naczelnika do wycofania policji z podwórza. Poprosił nas „uprzejmie" o opuszczenie dziedzińca.

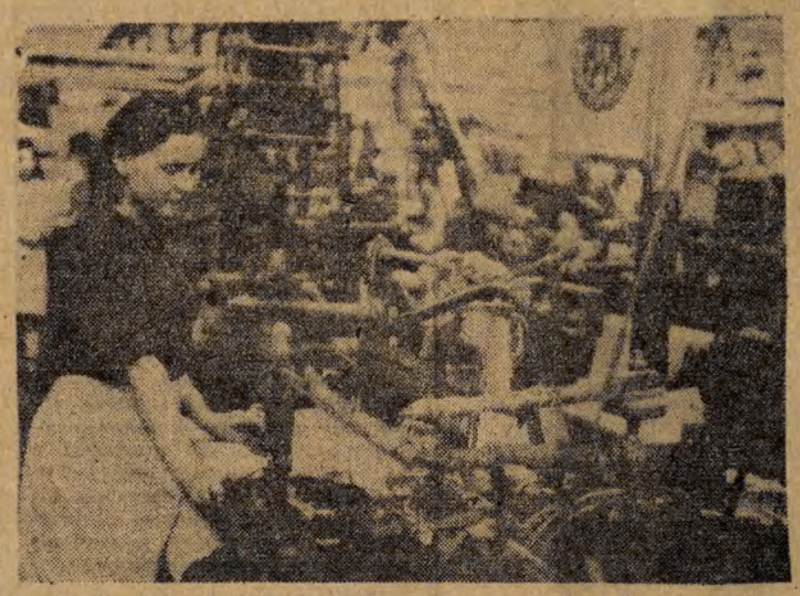
Z „Międzynarodówką" na ustach opuściliśmy podwórze. Gdy jednak już 20 towarzyszy znalazło się na piętrze, naczelnik zamknął drzwi klatki schodowej i znów ukazała się policja oraz strażnicy, którzy kolbami zaczęli tłuc, gdzie się dało i kogo się dało. Koniecznie chcieli nas „rozbroić" z czerwonych kokardek w klapach. Broniliśmy się zawzięcie. Podnieśliśmy krzyk: nie bić więźniów! Podchwyciło ten krzyk całe więzienie. Powstał piekielny zgiełk. Towarzysze, którzy już byli na pół piętrze wrócili na dół i tak mocno pchnęli drzwi aż się naczelnik przewrócił. Towarzysze weszli do bramy, zbiwszy się w jedną masę ze strażnikami i policjantami. Wobec tego, że brama była dość mała, było rzeczą wykluczoną, by policjanci mogli zrobić użytek z broni. Mimo to sytuacja wyglądała poważnie i należało za wczasu usunąć się z bramy. Usunęliśmy się, żądając, aby jednocześnie ustąpiła policja i straż więzienna. Naczelnik zgodził się na to.

Ze śpiewem: **„Na barykady..."** ruszyliśmy do cel, a tu, jakby spod ziemi wyrośli strażnicy i z hukiem nas pozamykali w przekonaniu, że to koniec demonstracji.

Fatalnie się pomylili. Oto bowiem nasz obserwator, który za pomocą lusterka obserwował ruch na ulicy przez kraty w oknie, dał znać, że pochód robotniczy z Bałut w kierunku „Wodniaka" przechodzi już przy Targowej. Zaczął działać „telefon bez drutu", za pomocą wypukania w ścianę, dano znać wszystkim celom. Towarzysze ustawili się tuż przy oknach. Pootwierali je, czekając na dalsze sygnały. Za chwilę nastąpił dalszy znak przy pomocy tarcia ręką o ścianę celi. Oznaczało to, że nasz sztandar czerwony — powiewa triumfalnie nad więzieniem. Sztandar wolności, sztandar zwycięstwa klasy robotniczej! Został on rzucony przy pomocy tzw. „żabki" na lampę więzienną, przymocowaną tuż pod dachem. Upłynęło wiele czasu nim straż ogniowa ten sztandar zdjęła.

Następstwa czynu 1 - Majowego nie dały na siebie długo czekać. Prokuratura wraz z kierownictwem więzienia ukarały nas za to srogo. Zabroniono nam widzeń, spaceru i otrzymywania z domu „wałówek". W obronie najelementarniejszych praw człowieka urządziliśmy strajk głodowy. W rezultacie porozsyłano nas do różnych więzień — do Sieradza i do Wronek.

JÓZEF FISZBAJN



Teresa Banasiak członkini brygady im. Joliot-Curie pełni Wartę Pokoju.
(do reportażu poniżej)

W ZPB im. Marchlewskiego zaciągnięto Warty Pokoju

Do Zakładów im. Marchlewskiego dochodzi się przez góry rozkopanej, żółtej ziemi. Wykopy kanalizacyjne biegną zygzakowatą linią przez ulice: Obrońców Stalingradu, Gdańską, Ogrodową. Nie będzie już wiecznie cuchnących rynsztoków ani wędrówek z wiaderkami, ani „kolejek" przed studnią.

Druga zmiana idzie do fabryki „gęsiego", wąską ścieżką między zwałami ubitej, twardej ziemi. W powietrzu, drgającym od ciepła parującej ziemi, prześwietlonym słońcem, śmiechy i głośne rozmowy mają dźwięk czysty, świeży. Radosny. No, bo jakże inaczej. Za niewiele dni — maj. I plan wykonywany i zobowiązania. W czerwonych murach fabryki tętni twórcza praca.

„W tej fabryce pracował w 1891 r. jako robotnik - farbiarz, nieugięty rewolucjonista, Julian Marchlewski — Karski...". Na kamiennej tablicy równym rzędem biegną złote litery. Odczytywane wiele razy. — Ze czcią i nabożeństwem **„...Wybitny przywódca polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współzałożyciel Związku Robotników Polskich, SDKPiL, KPP..."**

Tutaj, w tej fabryce ...Przed laty, gdy podobnie jak teraz, zbliżał się maj, ale maj buntu i protestu... Julian Marchlewski — farbiarz, przygotowywał robotników do manifestacji przeciw carowi i fabrykantowi.

* • *

Wiktoria Piwowarska pamięta już **nieco** późniejsze czasy — **Rok 1905...**

Pracowała podówczas w tkalni u **Poznańskiego**. Miała 17 lat, ale rozumiała już wiele, uczyła się chociażby z samego patrzenia i słuchania — mąż był członkiem partii, a w domu często wieczorem schodzili się robotnicy. W 1905 roku za tkaczem Piwowarskim zamknęły się drzwi więzienia. Podczas manifestacji majowej wspiął się na wysoki, fabryczny komin i tam rozwinął czerwony sztandar. Jego odwaga przepełniła ją dumą, chociaż cena tego sztandaru była wysoka. Dwa lata więzienia, potem wyrok — zesłanie, ucieczka, ukrywanie się.

To były pamiętne maje — 1906. 1907 rok. Piwowarska straciła pracę i gdyby nie pomoc partii, która dawała jej na tydzień 1 rb. 20 kop., to chyba przyszłoby jej umrzeć z głodu.

Ile wspomnień zamyka się w tych grubych, czerwonych, fabrycznych murach! Ile Pierwszych Majów tutaj przeżyła! Ile strajków! Instruktorka Piwowarska pochyla w zamyśleniu głowę o włosach bielszych, niż puch bawełny.

— O tym nie można zapomnieć — powiada tow. Piwowarska. — **O tym trzeba pamiętać stale, żeby wiedzieć, dlaczego walczymy o plany, dlaczego budujemy socjalizm, dlaczego tworzymy front narodowy. Aby tamto nie wróciło już nigdy.**

I właśnie dlatego dziś — podejmujemy zobowiązania pierwszomajowe. I dlatego zaciągamy Warty Pokoju.

„Brygada im. Joliot-Curie z dniem 18 kwietnia przystąpiła do Wart Pokoju, zobowiązując się podnieść produkcję ze 113 do 116 proc.". — Wielki plakat, zawieszony u stropu sali, wzywa tkaczy do zaciągania Wart Pokoju.

Brygada im. Joliot-Curie jeszcze niedawno nie uzyskiwała 100 proc., ale odkąd podjęła Czyn Majowy, odkąd do pomocy zespołowi stanął młody majster ZMP-owiec, produkcja co dzień pnie się w górę i przekracza już 116 proc.

Irenka Gidzgier niemało się do tego przyczyniła. Od czasu swego powrotu ze Związku Radzieckiego stale opowiada o tym, jak pracują radzieckie tkaczki w „Triechgorce" i innych fabrykach, opowiada o kolektywnej pracy, o tym, jak tam się wzajemnie uczą, jak czysto utrzymują krosna.

Irka Gidzgier **ma dziecinną** twarzyczkę i piegowaty, zadarty nosek. Jest sierotą. Ale nie odczuwa swego sieroctwa; przecież jest fabryka — ludzie w niej swoi, bliscy. Jest orga-



Wiktoria Piwowarska

nizacja młodzieżowa. Jest Ojczyzna — droga i kochana, dla każdego, jak matka. **Irka kocha swój kraj, tego uczy ją ZMP, a z patriotyzmu rodzi się zrozumienie obowiązku aktywnej obrony pokoju i konieczności walki o wykonanie planu.** — To się wszystko tak zazębia z sobą, jak tryby w maszynie — powiada ZMP-ówka Gidzgier. — Stoisz za krosnem i myślisz, że nic, że tkasz towar i to wszystko. A tymczasem z tego towaru rośnie dobrobyt, a z dobrobytu nasza siła i pewność, że nie damy się wojennym podżegaczom. A kiedy przemyślałyśmy sobie to wszystko, podjęłyśmy nasz Czyn Majowy i stanęłyśmy na Wartach Pokoju.

* • *

Załoga tkalni oraz przędzalni Zakładów im. Marchlewskiego masowo zaciąga Warty Pokoju. Zakłady, o których niedawno jeszcze mówiło się — najgorsze — w tym okresie, poprzedzającym radosne święto robotnicze, przełamały w sobie dotychczasowe hamulce, zlikwidowały trudności, które ciągnęły je wstecz. U kierownika tkalni wisi na ścianie ozdobne zobowiązanie następującej treści: **„Na cześć 1 Maja załoga tkalni postanawia zmniejszyć braki o 5 proc., a w II kwartale o 6 proc. Plan w kwietniu wykonać w 100 proc., a w II kwartale w 100,5 proc.".** A na górze, pod portretem Prezydenta, wykaligrafowano ozdobnie Jego słowa: **„Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju".**

Ze zrozumienia tych słów, z tego, **że** organizacja partyjna mocno powiązała się z załogą, że w akcji majowej ożyli agitatorzy i grupy partyjne, że inaczej, po nowemu, pracuje nowe kierownictwo fabryki i nowe kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej — zrodził się ów przełom w Zakładach im. Marchlewskiego. Bo oto **tkalnia przekracza zobowiązania, wykonując plan w 104 proc. Bo wszystkie zespoły — a jest ich 92 — z nadwyżką realizują swój Czyn Majowy.** Bo zrozumieli swe zadania majstrowie — tacy, jak **Zygmunt Nawrotek,** który osiąga do 150 proc. wykonania planu. Bo praca stała się inna, radosna, a przecież, mówi towarzysz Stalin, że gdy praca staje się radosna, to jej wyniki są coraz lepsze. Tak jest i tutaj. Rośnie produkcja, rosną zarobki tkaczy i prządek.

Prządka **Stanisława Jaszczak,** bezpartyjna, dopomina się w radzie zakładowej: **„Dajcie mi czerwoną kokardkę. Chcę stanąć już na Warcie Pokoju. Zobowiązanie wykonałam, lecz jeszcze o jeden procent podniosę produkcję. Żeby na 1 Maja móc powiedzieć: wykonuję 125 proc. bazy. Te 25 proc. — to mój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju. To mój udział w majowym święcie".**

* • *

Ulicą Ogrodową, krętą ścieżką wśród wykopów, pierwsza zmiana podąża do domu. Niedaleko, na rogu, rozłożyła barwne bukiety — kwiaciarka. W jednej chwili otoczyły ją tkaczki.

O ten dzień wiosenny, przedmajowy, o to nowe życie w nowej fabryce, o nowe mieszkania dla robotników **walczył kiedyś Julian Marchlewski.**

Z dawnych majów rodzi się dzisiejszy — wolny Pierwszy Maj — maj siły, jedności całego narodu łączącego się we wspólnym froncie walki o pokój i 6-letni Plan.

HANNA SAMSONOWSKA

Radziecka pomoc dla polskiego przemysłu bawełnianego

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są **stosunkami nowego typu, nieznanymi w świecie kapitalistycznym.** Oparte są one na stalinowskiej zasadzie równouprawnienia dużych i małych narodów, na zasadzie braterskiej współpracy i pomocy. Charakter takich stosunków gospodarczych wynika z samych podstaw ustroju socjalistycznego.

Historia naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim rozpoczęła się jeszcze w okresie trwania działań wojennych. W roku 1944 zawarta została umowa handlowa, która miała charakter doraźnej, bezinteresownej pomocy gospodarczej dla Polski.

Następne umowy gospodarcze, odnawiane co rok, pogłębiły i wzmocniły więź ekonomiczną, łączącą nasze kraje.

Rok 1948 był dla stosunków gospodarczych polsko - radzieckich przełomowym. Podpisana w tym roku 5 - letnia umowa kredytowa dała Polsce największą w jej historii gospodarczej pożyczkę w wysokości 180 miliardów złotych.

Umowa ta w 1950 roku została rozszerzona i przedłużona do roku 1958, przy czym kredyt powiększony został do sumy 2.200 miln. rubli. W ramach tej umowy Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego sprzęt inwestycyjny, między innymi pełne urządzenia **dla Nowej Huty i wielu przędzalń bawełnianych** oraz dla całego szeregu innych zakładów przemysłowych i energetycznych. Związek Radziecki dostarcza nam również niezbędnych dla normalnej produkcji naszego przemysłu surowców, między innymi: **bawełny, rud żelaznych i manganowych, produktów naftowych, aluminium itd.**

Z drugiej strony Związek Radziecki stanowi chłonny rynek dla naszego eksportu.

Łódź, centrum przemysłu bawełnianego naszego kraju, w poważnym stopniu korzystała i korzysta z dobrodziejstw stosunków handlowych z ZSRR.

Po wyzwoleniu Łodzi staliśmy w obliczu prawie całkowitego zdewastowania przemysłu włókienniczego przez okupanta. Ofiarność i wytężona praca robotników naszego miasta dźwignęła fabryki z ruin, ale już po kilku tygodniach przed włókniarzami łódzkimi stanął problem surowca. Wówczas to Związek Radziecki pośpieszył nam **z natychmiastową pomocą.**

Włókniarze łódzcy dobrze pamiętają jak jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w maju 1945 r., przybyły do naszego miasta transporty bawełny i wełny radzieckiej, umożliwiając rozpoczęcie produkcji w naszych zakładach.

Dla sprowadzenia bawełny z rynków kapitalistycznych potrzebne były olbrzymie ilości obcych walut, a kraj nasz, zniszczony wojną, nie mógł się zdobyć na tak poważny wydatek. Jasne więc jest, jakim dobrodziejstwem dla nas była i jest **umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim, w ramach której pokrywamy prawie całe zapotrzebowanie naszego przemysłu na bawełnę.**

Rok 1951 przyniósł ze sobą znaczną podwyżkę cen na surowcowych rynkach kapitalistycznych. Zwyżka ta nie ominęła także bawełny, przy czym na skutek nacisku monopolistycznych kół Stanów Zjednoczonych, wprowadzono cały szereg utrudnień w sprzedaży jej dla krajów demokracji ludowej.

Na nic jednak zdały się machinacje kapitału, mające nam uniemożliwić realizację Planu 6-letniego.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego, który stale zwiększa dostawy bawełny dla Polski, umożliwi w 1951 roku pełne wykonanie żądań, postawionych przed przemysłem bawełnianym przez Partię i Rząd.

Mówiąc o pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu bawełnianego, nie wolno zapominać, iż dostawy surowca są tylko jednym jej wycinkiem. Ogromne znaczenie posiada dla nas szeroka pomoc techniczna, możność korzystania z bogatego dorobku techniki i doświadczeń przemysłu bawełnianego ZSRR.

Stosunki handlowe Polski ze Związkiem Radzieckim, oparte na mocnej i niewzruszonej podstawie, zapewniają nam możliwość pełnego rozwoju sił wytwórczych i zachowania pełnej gospodarczej, a co za tym idzie, i politycznej suwerenności.

LEON PISTYNEK

Heriberto Jara

laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Na trybunę wchodzi człowiek o energicznej, wyrazistej twarzy i srebrno - siwych włosach. Mruży oczy pod ostrym światłem reflektora. Pewnie wspomina palące słońce rodzinnego Meksyku, którego jest przedstawicielem.

Rozglądając się z przejęciem po sali obrad Warszawskiego Kongresu Obrońców Pokoju, Meksykańczyk mówi podenerwowanym i ostrym głosem:

Jestem przekonany, że nasza idea zwycięży. Dlatego, że prawda jest po naszej stronie, dlatego, że nie krępujemy się ciasnymi interesami, dlatego, że uczestniczymy w wielkim dziele ocalenia całej ludzkości, dlatego, że walczymy o panowanie życia a nie śmierci, dlatego, że ruch nasz ogarnął wszystkich ludzi bez różnicy ras i poglądów politycznych.



Człowiekiem, dla którego walka o pokój stała się celem jego życia, który święcie wierzy w zwycięstwo pokoju, jest narodowy bohater Meksyku, Heriberto Jara *), walczący o wolność swego narodu. Na przykładzie własnego kraju Jara przekonał się czym jest ucisk amerykański, czym jest dyktatura i samowola magnatów dolarowych.

Jara urodził się w południowym Meksyku, w rodzinie meksykańskich Indian, których od wieków eksploatowali i tępili cudzoziemscy zdobywcy. W młodości swej uczestniczył w rewolucyjnej walce narodu meksykańskiego o interesy ludu i o prawa demokratyczne, w walce z cudzoziemskimi, imperialistycznymi agresorami. Był wielokrotnie wybierany na posła do parlamentu meksykańskiego. Podczas drugiej wojny światowej zajmował stanowisko ministra żeglugi. W 1948 r. sam podał się do dymisji.

Ma obecnie za sobą 70 lat uczciwego życia i ogólnego uznania.

Z punktu widzenia tradycji społeczeństwa burżuazyjnego, nic nie przeszkadzałoby spokojnej starości Heriberta Jara. Ale uczciwy człowiek nie może być spokojnym, kiedy waszyngtońscy ludożercy straszą bombą atomową, grożą ludzkości nową wojną. Jara nie zajmuje teraz stanowiska państwowego i nie bierze udziału w pracy partii politycznych. Poświęcił się całkowicie sprawie pokoju.

Pod koniec 1948 r. postępowe organizacje krajów Ameryki Południowej postanowiły zwołać kongres w obronie pokoju. Heriberto Jara wziął czynny udział w tym kongresie jako członek komitetu przygotowawczego.

W czerwcu 1949 r. zostaje vice-prezydentem narodowego Komitetu Obrońców Pokoju w Meksyku. Na kongresie w Warszawie wybrano go członkiem Światowej Rady Pokoju.

Jara wiosną ubiegłego roku odwiedził ZSRR. Po powrocie do kraju, wystąpił z cyklem odczytów o zdobyczach Związku Radzieckiego. W postępowej prasie Meksyku Jara występuje z artykułami, w których broni pokoju i narodowej niepodległości Meksyku. Piętnuje imperialistyczny rząd Stanów Zjednoczonych, dążący do rozpętania agresywnej wojny przeciw ludom miłującym pokój.

W wywiadzie z amerykańskim korespondentem gazety „Daily Worker" Jara ostro potępił amerykańską politykę imperialistyczną na Korei.

Meksykański Komitet Obrońców Pokoju z Heribertem Jarą na czele rozprowadza po całym kraju plakaty potępiające amerykańską interwencję na Korei i domaga się, aby rząd Meksyku nie okazywał pomocy Jankesom.

Wraz z 150 działaczami społecznymi Meksyku podpisał odezwę o przeprowadzeniu na całym świecie kampanii przeciw policyjnemu terrorowi w Chile. Jako przykładny bojownik o pokój, o wzmocnienie przyjaźni między narodami, Jara niezłomnie walczy z najemnymi oszczercami i prowokatorami Wall-Streetu, pragnącymi wywołać nienawiść do Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej. Jest aktywnym członkiem Instytutu Meksykańsko-Radzieckiej Wymiany Kulturalnej.

Kiedy doszła go wieść, o przyznaniu mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Jara, który liczy obecnie 72 lata, powiedział: „Przyznanie nagrody jest wielkim zaszczytem dla mnie, dla meksykańskiego komitetu obrony pokoju i dla całego narodu meksykańskiego.

Dla mnie nagroda nosząca imię Stalina ma ogromne znaczenie, bo Stalin jest pierwszym bojownikiem o pokój".

Reakcjoniści boją się i nienawidzą Heriberta Jara, wytrwałego obrońcy pokoju. Próbowali przeszkodzić jemu i innym delegatom Południowej Ameryki we wzięciu udziału w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju. Zaaresztowano ich na Kubie. Gniewny protest narodów Ameryki zmusił prowokatorów z Kuby do wypuszczenia Heriberta Jara. Jego towarzysze również zostali zwolnieni. Z trybuny Warszawskiego Kongresu rzucił Jara niezapomniane słowa:

„Przyjaciele! Po zakończeniu tu naszej pracy, wrócimy do naszych krajów z jeszcze bardziej utrwaloną wiarą w nasze ostateczne zwycięstwo, w naszych szeregach są bowiem już setki milionów ludzi, łączących się z nami nie dla zwodniczych iluzji, ale ożywionych głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy".

LEW OSZANIN

*) *wymawia się Eriberto Hara.*

INSUREKCJA WARSZAWSKA

24 kwietnia obóz patriotyczno-postępowy proklamował w Krakowie powstanie narodowe. Do Krakowa ściągnął ze swą brygadą, omijając zastawione zasadzki brygadier Madaliński, tam przybyli emigranci-patrioci, wygnani przez Targowicę. Lecz ośrodkiem ówczesnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego była Warszawa, gdzie działał szlachecko-mieszczański spisek Działyńskiego i Kapostasa, gdzie zataczało coraz szersze kręgi sprzysiężenie narodowe, kierowane przez działaczy „Kuźnicy Kołłątajowskiej" — ks. Meiera i Konopkę, oraz przywódców rzemieślników — Kilińskiego i Sierakowskiego. Warszawa jednak była zarazem główną bazą obozu zdrady narodowej, kryjącego się za interwencyjne bagnety.

Targowiczanie zareagowali na „akt krakowski" właściwymi sobie metodami. Hetman Ożarowski zażądał powiększenia interwencyjnego garnizonu miasta, a Stanisław August 2 kwietnia wydał uniwersał skierowany przeciwko Kościuszce. Król — targowiczanin potępiał powstanie i obrzucał stekiem oszczerstw jego przywódców.

Jak pisze jeden z historyków insurekcji: „Uniwersał króla był ohydnym, bezczelnym kłamstwem. Stanisław August Poniatowski przelewających krew w obronie wolności Ojczyzny oskarżał o sprzedajność, oskarżał publicznie, choć wiedział, że to fałsz..."

Ówczesny prymas Polski, brat króla — Michał Poniatowski, prawa ręka obozu zdrady narodowej, nakazał wszystkim proboszczom — pod rygorami kar kościelnych — odczytać z ambon ten paszkwil. Zarządzenie to wywołało opór wśród części niższego duchowieństwa związanego z ludem i nastawionego patriotycznie, podkopując i tak już mocno nadszarpnięty autorytet kościoła.

Wiadomość o zwycięstwie racławickim spowodowała popłoch w obozie zdrajców. Równocześnie wskazywała ona patriotom, że nadszedł czas działania. Ten i ów spośród targowiczan pospiesznie pakował „manatki" i w otoczeniu nadwornych „hajduków", uzbrojonych od stóp do głów, wymykał się z Warszawy do swych, położonych na Ukrainie czy Litwie, majątków. Patrioci coraz częściej zbierali się na narady i opracowywali w szczegółach plan zbrojnego powstania.

Naczelnik ówczesnej policji w Warszawie — Baur nadsyłał coraz to bardziej alarmujące raporty, lecz spisku wykryć nie umiał. „Cała Warszawa — pisze on — gotowa jest do wybuchu, byle się znalazł naczelnik... Najbardziej obawiać się należy pospólstwa. Spisku wykryć nie można, lecz pewnym jest, że z wyjątkiem bogatych kupców wszyscy czekają okazji..."

I oto bezsilnej policji podąża na pomoc nie byle jaki sprzymierzeniec, sam biskup — targowiczanin Kossakowski. Przedstawia on królowi, prymasowi oraz Igelströmowi radykalny plan zapobieżenia powstaniu.

Zbliżała się właśnie Wielkanoc. Biskup Kossakowski zaproponował, aby w dniu 19 kwietnia rezurekcja odbyła się równocześnie we wszystkich kościołach warszawskich o godzinie 8 wieczorem. Na nabożeństwo miały przybyć w zwartych kolumnach, ale bez broni, również jednostki wojskowe, podejrzane o udział w spisku. Wypełnione przez wiernych i wojsko świątynie miały być otoczone przez wojska interwencyjne, które równocześnie miały opanować arsenał, gdzie leżały zmagazynowane znaczne zapasy broni i amunicji. Kossakowski domagał się, by bezbronne oddziały wojskowe zostały internowane, a wszyscy przywódcy cechowi aresztowani. Plan ten został zaaprobowany przez obóz zdrady. Prymas Poniatowski wydał zarządzenia. Wojska interwencyjne szykowały się do akcji.

Na szczęście zdradziecki plan wykorzystania uroczystości religijnej do zdławienia ruchu patriotycznego został ujawniony, i powstanie rozpoczęło się przed terminem, rankiem 17 kwietnia. Cała Warszawa wzięła w nim udział. Bohaterska postawa ludu sprawiła, że od pierwszej chwili powstanie zostało uwieńczone sukcesem.

Według ułożonego przez patriotów planu, powstanie miało rozpocząć się 17 kwietnia około godziny 5 rano. Wystrzały działowe z arsenału miały poderwać lud do walki. Jednakże oficerowie należący do sprzysiężenia już o 3 nad ranem zarządzili alarm w koszarach. Wnet przybyła tam starszyzna wojskowa, zaniepokojona tym co się dzieje. Stara się ona opanować sytuację, nawołuje do posłuszeństwa królowi, każe aresztować oficerów — organizatorów „buntu". Lecz żołnierze poszli za swymi bezpośrednimi przełożonymi, a przeciwko utytułowanej starszyźnie. Zjawili się również w koszarach delegaci ludu warszawskiego. Teraz żołnierzom stało się raźniej, czuli za sobą określone zaplecze społeczne, czuli, że lud Warszawy będzie walczył razem z nimi. Niestety, przedwczesny alarm w koszarach, oraz ucieczka paru pułkowników zaalarmowała również oddziały Igelströma. Gdy o godzinie 5 rozległy się strzały alarmowe, również i jednostki carskie były gotowe do walki.

Tej nocy prawie nikt nie spał na Starym Mieście. Na odgłos strzałów wnet zapełniły się wąskie i kręte uliczki tłumem, który spiesznie podążał do arsenału, mieszczącego się u wylotu ulic Długiej i Nalewek. Arsenał znajdował się w ręku patriotów. Oficerowie i żołnierze artylerii sprawnie wydawali broń, skałki i naboje. Bronią z arsenału uzbrojono około 10.000 ludzi. Należy zaznaczyć, że część ludu miała broń własną, a „liberia" (służba magnatów i zamożnej szlachty), która tłumnie wzięła udział w powstaniu posługiwała się bronią „wykradzioną" swym panom.

Walka zawrzała równocześnie w wielu punktach Warszawy. Powstańcy sparaliżowali łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami uległymi Igelströmowi. Wskutek tego wytworzyło się kilka odizolowanych od siebie ognisk walki. Najzaciętsze boje toczyły się na ulicy Miodowej, gdzie znajdowała się główna kwatera Igelströma. Pod wieczór 17 kwietnia było już jasne„ że rewolucja odniesie zwycięstwo.

Zdrajcy — targowiczanie, widząc, że nie mogą przeciwstawić się fali rewolucyjnej, spiesznie szukali bezpiecznego schronienia. Kto zdążył, umykał na piechotę z Warszawy, by schronić się wśród wojsk pruskich, które nadciągały z północy i przygotowywały się do współdziałania z wojskami carskimi. Ci, którym nie udało się opuścić stolicy szukali opieki i schronienia na Zamku Królewskim. Znaleźli się tam biskup Massalski, marszałek Ankwicz, hetmani Zabiełło i Ożarowski, prymas Poniatowski — sama śmietanka targowicka. Biskupa Kossakowskiego, twórcę projektu krwawej pacyfikacji Warszawy, znalazł lud w zdobytym pałacu Igelströma i osadził w więzieniu.

18 kwietnia lud był panem stolicy. Igelström w przebraniu kobiecym uciekł z Warszawy, a resztki oddziałów carskich złożyły broń.

Jeden z przywódców ludu warszawskiego, szewc Jan Kiliński tak pisze w swoich pamiętnikach: „Skończyliśmy rewolucję ze wszystkim w piątek o godzinie 3 po południu (18 kwietnia)... Prusacy byli tylko o 4 mile od Warszawy, więc ci zaraz tego samego wieczora pod Warszawę na sukurs przystąpili, ale, że już nierychło przyszli na pomoc, bośmy już nieprzyjaciół uspokoili, więc Prusaki także dostali od artylerii naszej chłostę, bo za kilku wystrzałami z armat kilkadziesiąt Prusaków padło. Pomiarkowawszy tedy, że Polacy pod nos nieźle kadzą, zaraz Warszawy odstąpili... i tak szczęśliwie się skończyła rewolucja nasza."

Lud warszawski wyzwolił stolicę spod rządów rodzimej, zdradzieckiej reakcji targowickiej i wojsk obcych. Na czele tego ludu widzieliśmy ruchliwych „Kuźniczan", Konopkę i księdza Meiera, którzy dowodzą oddziałami ludowymi, prowadzą je do ataku oraz przywódców rzemieślników cechowych Kilińskiego, Mariańskiego i Sierakowskiego. W walkach bierze udział nie bogate mieszczaństwo, które na odgłos strzałów barykaduje bramy i przenosi się do piwnic, lecz lud warszawski — rzemieślnicy, czeladnicy, młodzież, liberia i tzw. „ ludzie luźni" — czyli przybysze ze wsi feudalnej, częściowo wciągnięci do pracy w manufakturach, a częściowo szukający zarobku z dnia na dzień. Rzecz charakterystyczna, że ten lud warszawski czuł się współgospodarzem losów Polski, że te losy chciał kształtować wbrew interesom i woli obozu magnacko-szlacheckiego, obozu ginącego feudalizmu.

Bojownicy insurekcji warszawskiej 17 i 18 kwietnia przelewając swą krew marzyli o Polsce ludowej, bez zdrajcy króla i zdrajców targowiczan. O takiej Polsce, marzyli ludowi bojownicy powstania 1830 roku, gdy razem z podchorążymi walczyli na ulicach Warszawy. O wolną i sprawiedliwą Polskę razem z proletariatem rosyjskim walczyli robotnicy polscy na barykadach 1905 roku. W obronie niepodległości walczyli robotnicy w pamiętnych dniach września 1939 roku. Wówczas tak samo jak w 1794 roku spadkobiercy Targowicy — sanacyjni dygnitarze — zdrajcy umykali chyłkiem z Warszawy, a robotnicy szli na linie bojowe, by pokazać hitlerowskim najeźdźcom, że Polska walczy, a tylko nędzne odpryski narodu wybierają zaleszczycką szosę.

O Polskę wolną i niepodległą walczyli z okupantem hitlerowskim żołnierze polskiego ruchu oporu a następnie żołnierze odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej.

W rocznicę insurekcji warszawskiej składamy hołd bohaterskim bojownikom o wyzwolenie Polski, i tym z 1794 i 1830 i 1863 i 1905 i 1939 i z 1945 roku.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

Grzegorz Timofiejew

Ludowa wiosna

Ludowa wiosno robotnicza,
Błyszcząca ludźmi i czynami,
Dźwięczniej niż złota pieśń słowicza
Na rusztowaniach grasz młotami!

Bystrzej niż rzeki fale modre
Toczą się skiby ziemi żyznej,
Kiedy od Bugu aż po Odrę
Stalowy traktor tnie ojczyznę.

Silniej niż kwiat, gdy w górę rwie się,
Pną się do prac tysiączne ręce
I nabrzmiewają od uniesień
I rozkwitają jeszcze prędzej.

Urodę wiosny tej niezwykłą —
Górnika rzecz, murarza, tkacza,
Ciężką maszynę i myśl śmigłą
Słowo poety przeistacza.

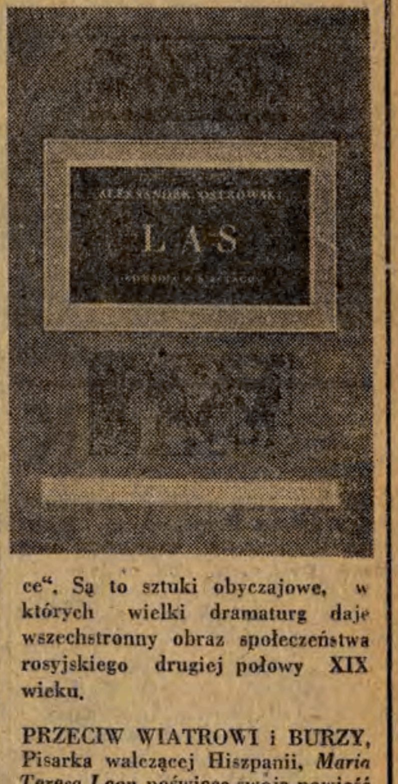
Uczą się dzieci nowych wzruszeń,
A wiedzą, że się uczyć łatwo.
U szkolnych okien słońce kruszy
Złocistą kromkę. Dziobie ptactwo.

I jaśniej niźli nieba lazur,
Niż rosa, gdy na źdźbłach się pali,
Tej wiosny świecą drogowskazy:
Walka o pokój i socjalizm!

Co czytać?

O BYT. Należąca do serii wybranych powieści *T. T. Jeża* powieść ta pokazuje nam wydarzenia w Albanii w wieku XV.

UTWORY DRAMATYCZNE OSTROWSKIEGO. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się ostatnio następujące utwory dramatyczne *Aleksandra Ostrowskiego:* „Burza", „Las", „Niewinni winowajcy", „Wilki i owce". Są to sztuki obyczajowe, w których wielki dramaturg daje wszechstronny obraz społeczeństwa rosyjskiego drugiej połowy XIX wieku.



PRZECIW WIATROWI i BURZY. Pisarka walczącej Hiszpanii, *Maria Teresa Leon* poświęca swoją powieść bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu. Pierwsza część powieści rozgrywa się na Kubie i poświęcona jest walce z imperializmem amerykańskim. Treścią drugiej części jest walka ludu hiszpańskiego z faszystowskim reżymem gen. Franco.

SZTORM. Akcja powieści *Wojewodina i Ryssa* toczy się na morzu i przedstawia pełną niebezpieczeństwa i grozy podróż radzieckich rybaków. Życie załogi trawlera rybackiego rysuje się w oczach czytelnika jako znakomita szkoła charakteru, ofiarnej pracy dla ojczyzny, odwagi i koleżeństwa.

ZAJMUJĄCA GEOCHEMIA. W książce tej *A. Fersman* w artystyczny sposób opisał wyniki swej wieloletniej pracy nad stworzeniem nowej nauki — geochemii. Odtwarza on życie naszej planety tak, jak się ono przedstawia jego wyobraźni, wzbogaconej o doświadczenia naukowe.

PAŃSKIE DZIADY. POWIEŚĆ FOTOGRAFOWANA Z NATURY. Mało znana powieść *Michała Bałuckiego* osnuta jest na tle stosunków społecznych w okresie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Opracował ją i zaopatrzył w przedmowę Z. Mitzner.

BUNT RYBAKÓW Z SANTA BARBARA. Powieść wybitnej pisarki niemieckiej *Anny Seghers*, przełożona na język polski przez Zofię Petersową, jest artystycznym świadectwem przemian zachodzących w środowisku rybaków francuskich, walczących z przemocą wyzyskiwaczy, jakimi są przedsiębiorcy połowów morskich, właściciele kutrów i statków rybackich.

AUTOBIOGRAFIA. Dziesięć lat temu ukazała się w Anglii książka *H. Pollitta* pod tym tytułem, należąca obecnie do klasycznej literatury brytyjskiego ruchu robotniczego. „Indywidualność autora, promieniująca z kart książki — pisze R. Palme Dutt — obraz walki robotniczej, jej tło i doświadczenia nauczą czytelnika wiele o komunizmie i ruchu robotniczym".

Znane i nieznane Włochy

Pod tym tytułem ukazał się ostatnio w tygodniku „Ogoniok" reportaż D. Szmarowa, mówiący o wrażeniach radzieckiej delegacji kulturalnej do Włoch. Poniżej zamieszczamy fragment tego reportażu.

„Do Włoch przybyliśmy o świcie. Poza nami pozostał niewesoły Wiedeń i nocny przejazd pociągiem przez Alpy.

Pociąg szybko przenosi nas w dolinę Padu do Lombardii. Za oknami migają wzgórza z ruinami starodawnych murów i wieżyc, odwieczne kościoły, charakterystyczne dzwonnice, cyprysy, winnice. Włoskie domki z zielonymi żaluzjami, czerwone, łuskowe dachy. Dwie, trzy kolumny, arkada, na dole pomieszczenie dla inwentarza. Wszystko to wygląda właśnie tak, jak to przedstawiali starzy włoscy mistrzowie.

Ale im bardziej wpatrujesz się w krajobraz, tym wyraźniej dostrzegasz inne, nieznane ci Włochy.

Oto na tle klasycznego włoskiego krajobrazu wielkie furgony. Obok nich uwijają się dzieci i schnie bielizna. To coś nowego we włoskim pejzażu.

Wielkie furgony to domy na kołach. Żyją w nich włoscy wyrobnicy ze swymi rodzinami. Innej sadyby nie mają. Setki tysięcy bezrobotnych jeździ w ten sposób po całym kraju w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku.

Włosi mieszkają nie tylko w tradycyjnych domkach z zielonymi żaluzjami. Wielu z nich nie ma nawet furgonów. Na południu Włoch ludzie gnieżdżą się w jaskiniach. W pobliżu Matery znajduje się całe jaskiniowe miasto. Mieszkańców jego nazywają „troglodytami".

W południowych Włoszech chłopi mieszkają razem z bydłem. Na północy, w Lombardii, stada obszarnicze mają lepsze i wygodniejsze pomieszczenia, niż chłopi i parobcy. Dla bydła zbudowano murowane obory, a ludzie zmuszeni są zadowolić się szałasami z trzciny i słomy. Właśnie w tym czasie, kiedy przejeżdżaliśmy przez Lombardię, mieszkańcy dwóch wsi w delcie Padu spalili swe „palazzo" („pałac" z sitowia) i wypędziwszy obszarnicze bydło, sami osiedlili się w murowanych oborach. Rzecz prosta, że dla obrony „praw" obszarniczych świń oraz mułów wezwane zostały siły policyjne.



„Znane" światu Włochy okazały się mitem. Dobrze znamy bazylikę Św. Piotra w Rzymie i katedrę mediolańską, Palazzo Vecchio oraz kopułę Bruneleschi'ego we Florencji. Ale jaskiniowych mieszkańców dzisiejszych Włoch trudno sobie wyobrazić: trzeba ich ujrzeć własnymi oczami.

Im bardziej zbliżamy się do Rzymu, tym bardziej oddala się nasze wyobrażenie o ojczyźnie wspaniałych malarzy i wielkich humanistów epoki Odrodzenia Za oknem wagonu coraz wyraźniej i ostrzej zarysowują się kontury współczesnej, zmarshallizowanej Italii de Gasperiego i Scelby".

A. Bezymienski

Odwet ich nie ominie

Żołdacy. Gwałciciele. Okrutnicy. Zbóje.
Mordercy małych dzieci! Posłuszny komendzie,
Każdy żołdak w Korei pali i morduje,
Marząc o tym, by palić i mordować wszędzie.

Ludzkie łzy i cierpienie to dla nich osłoda.
Ich czarny sztandar — gwałty, zło i zwyrodnienie.
Przelać krwi ludzkiej nigdy, nigdy im nie szkoda,
Byleby tylko złotem wypchali kieszenie.

Obcy im honor. Wstyd im już dawno nieznany,
Nie serce mają w piersi, ale zwierzę srogie.
Ślad ich przemarszu — nędza, gorzki płacz i rany,
Przed nimi w awangardzie idzie śmierć i ogień.

Dla nich, morderców podłych, są szczytem rozkoszy
Grabieże i tortury, gwałt i pijatyka,
Chcą miasta, wsie i sioła wojną opustoszyć
I za pomocą zbrodni wszędzie się panoszyć,
By świat im za kornego służył niewolnika.

Nic z tego! Nie! Już zrywa kajdany ciemności
Spólnota ludów, która nie chce chodzić w jarzmie.
W imię pokoju, światła i pięknej wolności
Odeprze tych gangsterów z USA odważnie.

Niech drżą wrogowie świata śniący o dolarach!
Jeszcze nie zgasło słońce, pomimo ich twierdzeń.
Na pewno wnet ich spotka zasłużona kara
I znajdą się niebawem w nowej Norymberdze!

Ani grad bomb zbrodniarzy już nie uratuje,
Ani gromy armatnie, ni kłamliwe mowy.
Będą mieli za swoje łotrzyki i szuje:
Sąd ludów im ogłosi wyrok swój surowy!

przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK



ROZBÓJNICY

DOSKONAŁY ŚRODEK

Zastępca głównego mechanika zakładu, Głazunow, zastępca kierownika oddziału remontowego, Preobrażeński oraz tokarz, Wasia Markow, stali przed schodami w bramie swego domu.

— Sytuacja oto tak się przedstawia — szeptem informował Markow — Idzie poważna wymiana strzałów. Agrafina Głazunowa dwa razy trzasnęła drzwiami i powiedziała do Leokadii Preobrażeńskiej: „Jesteście, obywatelko bezrozumną meduzą i do pewnego stopnia hipopotamem".

— Niefortunne określenie — stwierdził małżonek Agrafiny.

— Twoja żona też się wyraziła niezbyt szczęśliwie — dodał Wasia.

Sytuacja była jasna dla obu przyjaciół. W ich mieszkaniach gotowała się zwykła przeciętna burza. Co najgorsze, obie uczestniczki kłótni, Leokadia i Agrafina, nie potrafiłyby na pewno wytłumaczyć przyczyny swych sporów.

Żona kandydata nauk technicznych, Głazunowa, jakoś coś tam ukończyła — ni to instytut pedagogiczny, ni to farmaceutyczny. Ogromnie też się chlubiła tym „wykształceniem", choć nigdzie nie pracowała. Ulubione zajęcie Agrafiny Pietrowny polegało na heroicznym wysłuchiwaniu wszystkich radiowych audycji, nie wyłączając „Porad weterynarza", w dziwacznym celu wychwytywania omyłek speakerów. Zauważywszy błąd, Agrafina Piotrowna natychmiast dzwoniła do okręgowego komitetu radiofonicznego, żądając, aby speaker złożył przeproszenie przez radio.

Preobrażeńska ukończyła technikum artystyczne i zdążyła się nauczyć projektowania jedwabnych kołnierzyków i fartuszków. Robiła to po amatorsku, na prośbę znajomych. Żona tokarza natomiast, miła, sympatyczna Daszeńka Markowa, jak ją czule nazywały obie sąsiadki, pobierała naukę bez odrywania się od produkcji i z zapałem zajmowała się artystyczną działalnością.

— A czy o wyższym wykształceniu Agrafina mówiła? — dopytywał się Głazunow o szczegóły kłótni.

— Bardzo głośno. Na całe mieszkanie — uczciwie przyznał Wasia

— W takim razie — sprawa jasna — zakonkludował Preobrażeński. — Do domu iść nie można.

— Chodźmy do „Uralu" — zaproponował Głazunow.

Przyjaciele ostrożnie i pojedyńczo opuścili bramę. Szybko skręcili w uliczkę i pośpieszyli do kawiarni „Ural".

— Zupełnie nie rozumiem — gorączkował się wzburzony Wasia. Dwie inteligentne kobiety i codziennie bez powodu urządzają hece!

— Jesteś jeszcze młody, mój drogi — pokiwał głową Głazunow. — Eh, gdyby się tak kobiety zajęły jakąś produktywną robotą, choćby społeczną...

* * *

Na Głazunowa i Preobrażeńskiego oczekiwała spóźniona kolacja. Udając wielki głód, zmusili się oni do jedzenia, przygotowani do wysłuchania szczegółów kolejnej burzy mieszkaniowej. Ale obie małżonki milczały i nawet jakby do czegoś uśmiechały się.

Zjawił się Wasia Kiwnął palcem na sąsiadów i ledwo zdążył wyszeptać: Chłopcy, sprawa tak się przedstawia — gdy wpłynęła do kuchni Agrafina Pietrowna w palcie i kapeluszu.

Wszyscy oczekiwali odgłosu pioruna, lecz zamiast tego usłyszeli tym razem przyjemny głos Agrafiny:

— Romku! Wychodzę... będę z powrotem za dwie, trzy godziny, — i zwróciwszy się w stronę drzwi komnaty Preobrażeńskich, jeszcze milej odezwała się — Leokadio, oczekuję na was.

W tej chwili ze swych pokojów wyfrunęła Preobrażeńska i obie sąsiadki, wesoło szczebiocąc, zeszły na dół po schodach.

— Wasia, co się stało? — zapytali chórem pełni zdumienia mężowie.

— Co się stało? A no, gdy przyjaciele siedzieli sobie za stolikiem w „Uralu", do ich mieszkania przyszła Walentyna Markowa, dyrektor fabrycznego wieczornego uniwersytetu, siostra Wasi.

— Ja do was, — powiedziała — do was, moje drogie. W bardzo ważnej sprawie. Wiem, że obie jesteście mistrzyniami w swym fachu. Ty, Leokadio, jesteś artystką, a ty, Agrafino, też kochasz sztukę. I wiem, że żyjecie w przyjaźni.

Otóż udało mi się uzyskać dla naszych dzieci doskonałe pomieszczenie. Razem z dyrekcją organizujemy klub „Dziecięcy wypoczynek". Jestem pewna, że dla dzieci niczego nie odmówicie. A żąda się od was niewiele. Ty, Leokadio, będziesz malarzem klubu, a ty Agrafino kierownikiem teatralnym. Mam ze sobą plan pracy, rozpatrzymy go zaraz co do waszego zakresu.

Półtorej godziny siedziały w czwórkę za stołem i wówczas Leokadia pierwsza odezwała się do Agrafiny Pietrowny. A teraz poszły do dyrektora, odbywa się tam narada organizatorów.

— Boję się tylko — odezwał się po chwili Preobrażeński — że one założą klub, zrobią wszystko, zostaną bez zajęcia — i znów się zacznie...

— Nie martw się, przyjacielu — odparł z nadzieją Głazunow. — W takich razach najważniejsze — baza! A ta już została ustanowiona. Teraz one utkwią już w „Dziecięcym wypoczynku". Najpierw pójdą przygotowania do dnia Radzieckiej Armii, potem 8-go marca, następnie do Pierwszego Maja; później do wyjazdu do obozów letnich i tak dalej. Złoty człowiek z tej Markowej. Mądra kobieta. Dyplomata i organizator pierwszorzędny...

wg. opowiadania **M. EDLA**

Jan Huszcza

Gil uspołeczniony

Nosił z pożytkiem gil do niedawna
w trzech tylko związkach tytuł prezesa.
Nie myślcie, że to pomyłka jawna:
załatwiał nieźle gil interesa.
Lecz potem w innych przyszły wybory
— Niechaj i tutaj gil prezesuje,
któż ma na piórkach takie kolory!...
Gil stroszy piórka, nie protestuje.
Cieszą się głośno sroki-plotkarki,
a sowa daje na próżno znaki,
żeby na jedne nie zwalać barki,
żeby też inne wysuwać ptaki...
Już po tygodniu, gdzie tylko koła,
stowarzyszenia i ptasie związki —
nie dbając o to, czy też podoła,
gil ma godności i obowiązki.
Cóż to skłoniło gila do tego?
Chyba miał jednak mało rozsądku...
Poza tym upór grona ptasiego
(gil wobec grona chciał być w porządku...)
A może doszedł do przekonania,
że na zastępców spadną kłopoty...
(Innego byli zastępcy zdania:
„Spocznie na gilu ciężar roboty!")
...Nawet na radość gil nie ma czasu,
bo oto gońce lecą do gila
ze wszystkich naraz zakątków lasu:
— Kto jest prezesem, niech się wysila!
„Celem powzięcia i wykonania"...
gil ma o szóstej dwa posiedzenia.
Gil ma o siódmej cztery zebrania
„dla najważniejszych spraw omówienia"...
Choć prędko pojął gil swoje błędy,
to się nie przyznał z braku odwagi...
Gdy go wzywają ptasie urzędy,
gil się ucieka do kłamstw i blagi.
— Ob. prezes w domu? — Prezesa nie ma! —
gilowa stale tak odpowiada —
do miasta frunął przed dniami trzema...
Biedna, ze wstydu robi się... blada.
A prezes żywot pędzi sierocy,
wyczerpujący go niesłychanie.
Czasami tylko przyleci w nocy
i prosi z cicha: „Wpuść mnie, kochanie"...
Potem przed świtem znowu ucieka;
głos ptaków słysząc: „Łobuza kawał!"
„Po co się wszystkim wybierać dawał?!"
...Poco, ach, poco?! Rzecz przecie prosta,
jak nie przewidział: kto chce być wszędzie,
ten obowiązkom żadnym nie sprosta,
tego — zapewne — nigdzie nie będzie!

Kluczyki

Otóż jest taka wielka instytucja, nosząca nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zatrudnia ona wielu pracowników sklepowych, którzy chcieliby, zresztą całkiem słusznie, korzystać z czytelni. Dlatego nie od rzeczy było wystąpienie kierownika świetlicy PSS, który dowiedziawszy się, że Zarząd Okręgu dysponuje bibliotekami obiegowymi, zaczął czynić starania o ich uruchomienie. Miało to miejsce 10 tygodni temu. Do tego czasu jednakże czynniki, w których mocy leży uprzystępnienie biblioteczek, nie mogą jakoś ruszyć sprawy z miejsca.

W zasadzie wszystko niby jest w porządku, ale... brak kluczyków. Potężne skrzynie z książkami stoją w Okręgu, ale, niestety, nie można ich zawartości wykorzystać, ponieważ... nie ma kluczyków.

Do tej pory Zarząd Główny kluczyków nie przysłał, a zainteresowany w tej sprawie osobiście imć referent kult. - oświatowy, Brysik, znajduje się na kursie w Krakowie i wróci dopiero po kilku miesiącach.

I tutaj zaobserwowaliśmy niezwykły upór jednego z kierowników świetlicy, który powiedziawszy sobie: teraz, lub nigdy — rozpoczął wędrówkę w poszukiwaniu możliwości otwarcia zamkniętych skrzyń.

Chodził w styczniu, biegał w lutym, pohamował się trochę w marcu, bowiem osoby interpelowane zaczynały już mieć groźne miny, a tow. Sadowski, przewodniczący Okręgu cierpko oświadczył: — Dość tego zawracania głowy. Poza tym odpowiedzialność ponosi referent kulturalno - oświatowy, tow. Brysik, a ten, niestety — znajduje się na kursie.

Do cna wyczerpany, kierownik świetlicy usiadł na klatce schodowej i zaczął pytać sam siebie:

Czy nie możnaby otworzyć komisyjnie skrzyń z książkami i uprzystępnić korzystanie z nich tym wszystkim, którzy tego pragną?

Bo jeśli się nie znajdą... kluczyki, to pracownicy PSS, pracujący w sklepach jeszcze rok będą czekali na możliwość korzystania z biblioteczki obiegowej.

HENRYKA BANASIAK
kierownik świetlicy
pracowników PSS

Horacy Safrin

FRASZKI

POCHWAŁA PRZODOWNICY

Ma ładną buzię, roześmiane oczy,
dba o swój wygląd, nie wychodzi z formy.
No, i dzień w dzień dopuszcza się przekroczeń.
rzecz jasna — normy.

O WIZYCIE AURIOLA W U.S.A.

Choć dręczy go sumienie, starość i podagra,
potrafi jeszcze tańczyć — jak mu Truman zagra.

PREMIER QUEUILLE

Metody Vichy stosując od nowa,
kraj swój w amerykańską zamienia kolonię.
Tak zwana rządu francuskiego „głowa"
wlecze się w dyplomacji totalnej... ogonie.

Bevan — zausznik wielkiego kapitału

Bevan urodził się w 1897 roku w rodzinie górnika i, w odróżnieniu od innych zauszników Attlee, pochodzi z robotniczej rodziny.

Ministrowie Attlee wyraźnie dzielą się na dwie kategorie: jedni — to przeważnie młodzi ludzie z wyższym wykształceniem, pochodzenia arystokratycznego, którzy zostali „socjalistami", gdy zrozumieli, że w ten sposób mogą zrobić karierę; drudzy — to starzy „socjaliści", którzy wspaniale przyswoili sobie „demokratyczne" chwyty okłamywania mas.

Bevan nie zalicza się do żadnych z tych grup. Mając 13 lat, zaczął już pracować w kopalni. Lecz wkrótce, aby uwolnić się od ciężkiej, fizycznej pracy zajął się „socjalistycznym" politykierstwem. Gdy miał 18 lat wybrano go delegatem miejscowej rady Trade-Unionów, poza tym na koszt towarzyszy wysłano go na studia do kolegium.

W okresie bezrobocia, w ciężkim okresie kryzysu gospodarczego, początkującemu demagogowi udało się wkręcić do parlamentu. Miał wtedy 32 lata. Od tego czasu stał się on gorącym zwolennikiem intelektualizmu Bloomsberry.

„System" Bevana — to połączenie „lewicowych" frazesów i odpowiednich do tego manier, z mentalnością „prawicy".

W rozmowie z jednym z „socjalistów", pewna arystokratka wyraziła się o angielskich przywódcach robotniczych: „Wy ich wychowujecie, a my ich kupujemy". Nic więc dziwnego, że robotnicy nie mają zbyt wielkiego zaufania do renegatów cieszących się sympatią i miłością przemysłowej i obszarniczej arystokracji.

Bevan prowadził jednak bardziej wyrafinowaną grę. Zdawało mu się, że znalazł sposób pozwalający na to, by „owca była cała i wilk syty". Przyjmował zaproszenia arystokratów, a później im publicznie ubliżał. Urabiając sobie w ten sposób opinię „nieprzekupnego", starał się tę opinię umocnić swym sposobem życia. Nigdy więc nie wkładał wieczorowego stroju, przychodził na bankiety finansistów z City w zwykłym, codziennym ubraniu i obłudnie twierdził: „Przyszedłem, aby reprezentować interesy górników".

Pragnąc zyskać popularność wśród robotników, Bevan w czasie wojny występował przeciwko prawu zabraniającemu strajków. Teraz jest ministrem pracy w rządzie, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

Aby wykorzystać nastroje klasy robotniczej dla swych własnych celów, Bevan sprzeciwiał się wyznaczaniu na stanowiska dyrektorów upaństwowionych kopalń, byłych ich właścicieli — magnatów przemysłowych. Lecz kiedy zdobył tekę ministra od razu zmienił „zasadę" i chętnie rozdaje wyżej wymienione posady angielskim plutokratom.

W okresie, gdy u władzy stał rząd konserwatywny, sprytny demagog mówił: „Nasza wyspa leży na węglu i otoczona jest rybą". Trzeba być „wspaniałym" organizatorem, by doprowadzić do tego, że w Anglii odczuwa się ostry brak właśnie tych „rzeczy".

Ten stan nie uległ zmianie i trwa z tą tylko różnicą, że rząd jest już labourzystowski i zasiada w nim Bevan, który wykorzystuje cały swój talent krasomówczy, by zmusić robotnika angielskiego do pracy na nową wojnę.

Gdy Bevan był ministrem budownictwa mieszkaniowego, gorąco obiecywał każdemu robotnikowi ciepłe, czyste mieszkanie. Po trzech latach jego „rządów" okazało się jednak, że ilość nowowybudowanych domów nawet w części nie może zaspokoić wielkiego głodu mieszkaniowego.

W ciągu kilku lat redagował Bevan tygodnik „Trybunę", będący zawsze do dyspozycji tych, którzy obrzucali obelgami Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wiadomo, że Bevan od dawna już reflektował na stanowisko Bevina, które uważał za stadium przejściowe do zajęcia krzesła premiera. Attlee nie chce jednak pomóc swemu konkurentowi i Bevina zastąpił Herbert Morrison.

Wyznaczając Bevana na stanowisko ministra pracy, Attlee miał na względzie jego zdolności demagogiczne. Liczył na to, że: po pierwsze, Bevanowi łatwiej będzie oszukiwać robotników, po drugie, chciał go skompromitować i tym samym zmniejszyć „pozycję polityczną".

Amerykańscy politycy, którzy wszędzie węszą „czerwone niebezpieczeństwo" zdradzili swoją naiwność, oponując przeciwko oddaniu niektórych tek ministerialnych „lewym". Nie zrozumieli oni, że przy pomocy „lewych" ministrów, Attlee chce oszukać klasę robotniczą, która łatwiej by się zorientowała w charakterze brytyjskiej polityki na Malajach, czy w Chinach, gdyby prowadzona była przez ministrów „prawych".

Na kilka tygodni przed objęciem stanowiska ministra, Bevan obłudnie i demagogicznie stwierdził „w prywatnej rozmowie" z amerykańskimi dziennikarzami, że Anglia powinna zrezygnować z zamiarów dalszego zbrojenia się, ponieważ pociągnie to za sobą znów obniżenie stopy życiowej robotnika.



Niestety, teraz Attlee pozbawił go możliwości grania roli leadera „opozycji", gdyż wyznaczył mu konkretne zadanie — zmusić angielskich robotników, aby zgodzili się na dalsze obniżenie ich stopy życiowej na rzecz zbrojenia się. Oczywiście Bevan pragnący władzy zgodzi się na każdą „brudną" robotę.

Wątpliwe jednak, czy „lewa" lecz silnie nadwyrężona reputacja Bevana skłoni robotników angielskich do ponoszenia coraz to większych ofiar.

Demagog Bevan jest człowiekiem, jaki potrzebny jest angielskim kołom rządzącym, mogą one bowiem na nim zupełnie polegać.

Oto dlaczego, dopóki klasa robotnicza nie wypowie decydującego słowa, dopóty torysi chętniej będą pchać Bevana do góry, niż na dół.

Nowe posady bezrobotnego Mac Arthura

Jedna z firm wydawniczych w New Yorku zaproponowała ludobójcy z Korei napisanie „pamiętników".



PAMIĘTNIK MAC ARTHURA

Koła hollywoodzkie zabiegają, by zdetronizowany „mikado" wystąpił w filmie.



BOHATER SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

Znane przedsiębiorstwo maszyn do pisania (i produkcji broni) Remington stręczy Mac Arthurowi stanowisko dyrektora.



MASZYNISTKA FIRMY „REMINGTON"

Czynniki „oświatowe" w USA rade by widzieć zbira „w stanie spoczynku" wykładowcą w szkołach amerykańskich.



„LEKCJA" ANATOMII

rys. Wacław Liwiński

KRONIKA TOMASZOWA

ZWYCIĘSTWO ZMP-owskiej BRYGADY remontów szybkościowych w TZWS

W oddziale skręcalni słychać głośne, rytmiczne uderzenia. Równym rzędem stoją maszyny, obok nich przy ścianie długi stół ślusarski, zawalony różnymi częściami. Przy stole uwijają się ZMP-owcy z grupy przygotowawczej brygady remontów szybkościowych. Tadeusz Ekiel remontuje rolki pasowe, szykuje wał napędowy oraz spody wrzecionowe, Henryk Przybyłek i Stanisław Świnoga naprawiają głowice skrętu, a Król z Zerkiem przygotowują aparaty nawijające.

Wszyscy śpieszą się, postanowili bowiem pobić dziś rekord szybkości w remoncie kapitalnym maszyny. Za chwilę wyremontowane już poszczególne części ładuje się na wózek i przewozi do maszyny, przy której pracują inni koledzy. Tu następuje szybka wymiana części. Pracujący przy maszynie robotnicy mają ściśle podzielone czynności i praca idzie sprawnie. Kozerawski i Borusławski przykręcają aparat nawijający, Andryszczak i Dobrowolski regulują pasy i przykręcają rolki do naprężania pasów, Bilski zakłada wrzeciono. — Prędzej! Prędzej! — nawołują się na wzajem do pośpiechu.

Uwaga! Maszyna puszczona zostaje w ruch. Wrzeciona obracają się coraz szybciej — stop! Jeszcze jedna próba. Teraz specjalnym aparatem bada się jakość skrętu. I — gotowe! — woła radośnie ob. Jędrzejczyk, kierownik brygady remontów szybkościowych w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych.

Członkowie brygady obliczają skrupulatnie czas, zużyty na remont maszyny. Wynik jest doskonały — 240 godzin, podczas gdy harmonogram przewidywał na tę robotę 480 godzin.

— Staramy się wykonywać remonty jak najszybciej i jak najwięcej maszyn naprawiać, by likwidować zbyteczne postoje i w ten sposób przyczynić się do szybszej realizacji planów produkcyjnych — mówi ob. Hanc, przodownik pracy brygady. — W ten sposób przyczyniamy się na swoim odcinku do realizacji Planu 6-letniego, w którym my, młodzież, pokładamy wielkie nadzieje. Dlatego nie szczędzimy nigdy wysiłków w pracy.

* * *

— Nasza młodzieżowa brygada remontów szybkościowych — opowiadają ZMP-owcy z TZWS — ma już swoją historię. Założyliśmy tę brygadę w październiku ubiegłego roku. Mieliśmy z początku wielkie trudności, ale śmiało przystąpiliśmy do ich likwidowania. Byliśmy pełni zapału i entuzjazmu, więc nie złamały nas pierwsze niepowodzenia, które były dość poważne. I tak: na każdym kroku odczuwaliśmy brak własnego doświadczenia i rutyny, a zwłaszcza dotkliwie odczuwaliśmy brak opieki ze strony starszych ślusarzy. Trudno było mówić o jakiejkolwiek pomocy z ich strony, skoro ślusarze uważali nas za „narwańców" i kpili z nas. Gdy znaleziono najdrobniejszy choćby błąd w naszej pracy, to wyszydzano nas, zamiast służyć dobrą radą. Znaleźli się jednak i tacy, którzy życzliwiej podeszli do naszej pracy. Ci nam pomogli.

Celem usprawnienia remontów szybkościowych — postanowiliśmy na jednej z naszych narad roboczych podzielić poszczególne odcinki pracy między kolegów i uczynić ich odpowiedzialnymi za powierzone im zadania. Zorganizowaliśmy sobie brygadę przygotowawczą, zwerbowaliśmy jeszcze 8 kolegów i nawiązaliśmy ścisły kontakt z tymi ślusarzami, którzy chcieli okazywać nam pomoc. Zainteresowaliśmy naszymi wysiłkami oddziałową organizację partyjną i zarząd zakładowy ZMP. Dbaliśmy o ścisłe przestrzeganie zasad socjalistycznej dyscypliny pracy — bumelantów wśród nas nie ma i nie może być, gdyż pracujemy ze świadomością celu, do którego dążymy. I dzięki temu osiągamy coraz lepsze rezultaty.

* * *

O tym, w jakim tempie rozwijała się brygada, świadczą najlepiej dane cyfrowe. W październiku ubiegłego roku brygada remontów szybkościowych wykonała 124 procent normy, w listopadzie — 126 procent, w grudniu — 127,2 proc., w styczniu br. — 128 proc., w lutym — 132 proc. W pracy swej ZMP-owcy z TZWS dokonują często różnych drobnych usprawnień, wpływających na szybkość wykonywania remontu i na lepszą pracę remontowanych maszyn. Na wyróżnienie zasługuje tu ulepszenie pracy pręta od aparatu nawijającego, co przyczyniło się do podniesienia jakości jedwabiu. Członkowie brygady dbają także o oszczędność, starając się jak najracjonalniej gospodarować smarami, częściami i innymi materiałami pomocniczymi.

Aby godnie uczcić dzień 1 Maja brygada młodzieżowa zobowiązała się objąć swym zasięgiem cały oddział skręcalni, dodatkowo wyremontować trzy maszyny i dokonać przeróbki dwóch maszyn. Zobowiązanie to już w części zostało zrealizowane. *Dzięki zwiększeniu wydajności pracy przez młodzieżową brygadę remontów szybkościowych — można było przenieść 5-osobową brygadę starszych ślusarzy na inne oddziały, potrzebujące fachowych sił.*

Sukcesy młodzieży z brygady remontów szybkościowych nie pozostają bez echa wśród całej załogi Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Dziś nie ma już mowy o niechętnym podejściu do niej, jak to miało miejsce na początku. Brygada cieszy się uznaniem i podziwem całej załogi, dumnej ze swej młodzieży.

(h. s.)

RADIO

Program na sobotę, 21 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa, 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13,50 Koncert solistów. 14.20 Przegląd kulturalny. 14,30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14,50 Koncert orkiestry PR. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Koncert solistów. 16,20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16,25 Koncert rozrywk. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Muzyka ludowa. 17,45 „Z frontu 1-Maj. zobowiązań". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Aud. słowno-muzyczna w rocznicę podpisania układu Polsko-Radzieckiego o przyjaźni i pomocy. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko". 20.00 Dziennik. 20,20 „Z frontu 1-Maj. zobowiązań". 20,45 „Przy sobocie po robocie". 21,45 Muzyka i aktualności, 22,20 Festiwal Muzyki Polskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Chronić rzepaki ozime

Stacja Ochrony Roślin przy Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nawołuje do specjalnej opieki nad rzepakiem ozimym. Rzepak zagrożony jest przez słodyszka, szkodnika tej rośliny. W powiecie łowickim przystąpiono do zwalczania słodyszka-rzepakowca przy pomocy azotoksu, arsopulu i melasy.

Stacja Ochrony Roślin zwraca się do rolników, aby przeglądali plantacje rzepaku i w miarę potrzeby stosowali środki zapobiegawcze przeciw słodyszkowi-rzepakowcowi.

Bezdomne psy

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie wydało w swoim czasie rozporządzenie, na mocy którego psy wolno wyprowadzać na ulicę tylko na smyczy. Tymczasem o każdej porze dnia na ulicach Tomaszowa spotkać można wałęsające się psy. Nie należą też do rzadkości wypadki pokąsania przechodniów. Prezydium MRN winno bardziej skrupulatnie pilnować wykonywania swych zarządzeń, a z plagą psów trzeba jak najszybciej skończyć

(h)

Zaśmiecona ulica

Na posesji Nr 4 przy ul. Tkackiej obok śmietnika znajduje się dziura w płocie i śmieci wysypują się stąd wprost na ulicę. Tego rodzaju „ozdobę" należy natychmiast zlikwidować, gdyż cierpi na tym wygląd estetyczny miasta.

(h)

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

Siew drugiego roku Planu 6-letniego

SPRAWNY PRZEBIEG SIEWÓW W SKIERNIEWICKIM

W powiecie skierniewickim zasiewy zbóż kłosowych są na ukończeniu. Wszystkie już gminy, poza gminą Grymkowice, zakończyły akcję siewną. Podkreślić należy żywy udział ZMP-owców w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W wielu wypadkach przyczynili się oni do usprawnienia pracy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, jak również wpłynęli na szybkie rozprowadzenie nawozów sztucznych i kredytów na orkę i siew.

PRZODUJĄCE GMINY W POW. RADOMSZCZAŃSKIM

Na terenie pow. radomszczańskiego 3 gminy całkowicie zakończyły siew zbóż kłosowych. Są to gminy: Brudzice, Zamoście i Gosławice. Najgorzej przebiega akcja siewna w gminie Dąbrowa Zielona na skutek niedostatecznej jeszcze pracy na tym odcinku Gminnej Rady Narodowej oraz organizacji partyjnych i społecznych.

SIEW W ŁOWICKIM NA UKOŃCZENIU

W pow. łowickim obsiano już 90 proc. areału ziemi. W gminach Jeziorko i Bolimów całkowicie zakończono siewy zbóż kłosowych. W pozostałych gminach akcja siewna jest na ukończeniu. W walce o terminowe i sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych powiat łowicki zajmuje 3 miejsce za powiatami kutnowskim i skierniewickim.

ZMP-owcy PRZODUJĄ

W akcji siewnej, przeprowadzonej przez POM w Strzelcach Wielkich w pow. radomszczańskim, wyróżniają się traktorzyści ZMP-owcy. Proporczyk przodującego traktorzysty POM zdobył Czesław Osiński z czwartej ZMP-owskiej brygady traktorowej, wyrabiający 138 proc. normy w przeliczeniu na orkę średnią. Następne miejsca zajęli również ZMP-owcy: Władysław Kowalczyk i Tadeusz Knopik, wyrabiający po 125 proc. normy.

Zgłoszenia do pracy w PGR-ach

Wydział Zatrudnienia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przyjmuje obecnie zgłoszenia chętnych na wyjazd do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wyjeżdżający do pracy w PGR-ach otrzymują bezpłatny bilet kolejowy do miejsca pracy, bezpłatne, dobre wyżywienie i zakwaterowanie oraz wynagrodzenie w wysokości od 9 zł. 90 gr. do 16 zł. 50 gr. dziennie, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy.

Przy pracy na akord zarobek ulega odpowiedniemu zwiększeniu, przy przekroczeniu normy, a zmniejszeniu przy niewykonaniu normy. Jeśli pracownik nie chce korzystać z wyżywienia na miejscu, otrzymuje za nie ekwiwalent gotówkowy. Bliższych informacji udziela Wydział Zatrudnienia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

(h)

Młodzież pragnie korzystać z kąpieli

Wtorek każdego tygodnia jest dniem, przeznaczonym w kąpielisku miejskim na kąpiele dla młodzieży szkolnej. Wystarczy jednak zajrzeć we wtorek do kąpieliska, aby przekonać się, że przeważnie w dniu tym... świeci ono pustkami. Kto ponosi winę za ten stan rzeczy? Okazuje się, że młodzież szkolna chętnie korzystałaby z kąpieli, zwłaszcza, że zbiorowo zakupywane przez szkołę bilety są o 50 procent tańsze, ale dyrekcje szkół jakoś nie przywiązują do tej sprawy żadnej wagi i nie starają się o zbiorowe nabywanie biletów.

Trzeba, aby dyrekcje poszczególnych szkół w naszym mieście zatroszczyły się bardziej o higienę i wykorzystywały możność zakupywania biletów do kąpieliska dla młodzieży po zniżonych cenach.

Pracownicy Prezydium MRN realizują zobowiązania 1-Majowe

W ramach Czynu 1-Majowego pracownicy Prezydium MRN podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych. Pracownicy, zatrudnieni w referacie gospodarczym, przystąpili do remontu szopy, do której w ramach zobowiązań zwiozą również 40 ton koksu. Pracownicy wydziału budownictwa przystąpili do realizacji zobowiązań. Straż Pożarna remontuje samochód. Pracownicy lasu przygotowują 500 dołów do sadzenia drzew.

Ponadto realizowane są zobowiązania pracowników innych wydziałów i agend Prezydium MRN. W realizacji zobowiązań bierze udział 273 pracowników.

W 8 rocznicę powstania w getcie warszawskim

Dnia 22 kwietnia 1951 r. o godz. 17 w sali teatralnej Pabianickich ZPB przy ul. Traugutta 4 odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona 8 rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Konferencja związkowa nauczycieli

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 9-ej w sali TPD przy ul. Pułaskiego 32 odbędzie się konferencja Związku Nauczycielstwa Polskiego, w której winni wziąć udział wszyscy nauczyciele z powiatu łaskiego. Tematem obrad będzie omówienie uchwał III Zjazdu ZNP.

KRONIKA PABIANIC

Obrady plenum Zarządu ZMP w Zakładach Przemysłu Chemicznego

Organizacja ZMP-owska w Zakładach Przemysłu Chemicznego skupia w swych szeregach większość młodzieży zatrudnionej w zakładzie. Ostatnie plenarne posiedzenie Zarządu Zakładowego pozwoliło na podsumowanie wyników pracy organizacyjnej wśród młodzieży Zakładów Przemysłu Chemicznego.

Do niewątpliwych osiągnięć organizacji MZP-owskiej należy między innymi czynny udział wszystkich ZMP-owców w społecznych komisjach cennikowych, w narodowym spisie ludności, akcji wymiany waluty i w akcji skupu zboża. W akcjach tych młodzież Zakładów Chemicznych wykazała się sprawną organizacją i dobrymi wynikami w pracy.

Zorganizowanie młodzieżowych brygad produkcyjnych, stałe podnoszenie wyników tych brygad, przeszło dwukrotny liczebny wzrost organizacji ZMP - owskiej — oto dalsze sukcesy. Reorganizacja oddziałowych kół ZMP-owskich, oparcie ich pracy o plan, przyczyniło się do osiągnięcia lepszych wyników w pracy organizacyjnej.

Pomyślnie przebiega również praca brygady lekkiej kawalerii, koła agitatorów i korespondentów. ZMP-owcy z Zakładów Chemicznych opiekują się troskliwie ogniwami harcerskimi. Wydajna praca trzech zespołów szkolenia organizacyjnego została uwieńczona nagrodą Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Obok tych sukcesów, jakimi poszczycić się może organizacja ZMP-owska w Zakładach Przemysłu Chemicznego, istnieją również pewne braki w pracy organizacyjnej i wychowawczej, przed którymi nie potrafiono się uchronić. Stosunkowo niewielu młodzieżowców bierze udział w życiu kulturalno - oświatowym zakładu. Niewielki też jest udział i pomoc ZMP-owców dla organizacji masowych, działających na terenie zakładów.

Zarząd Zakładowy ZMP niedostatecznie interesował się pracą klubu sportowego „Unia". Słaba jest również dyscyplina pracy ZMP-owców w zajęciach hufca SP. Wszystkie te braki są rezultatem jednego, najpoważniejszego błędu, którym jest niedostateczne umasowienie pracy uświadamiającej.

Jakkolwiek praca zespołów szkoleniowych daje dobre wyniki, to jednak obejmuje ona nieznaczną tylko część członków organizacji. Pozostała część członków znajduje się poza szkoleniem ideologicznym i z tego powodu popełnia szereg błędów, których sama nie potrafi zrozumieć i usunąć. Uwaga aktywu ZMP-owskiego w Zakładach Przemysłu Chemicznego powinna w pierwszym rzędzie być skierowana na tę właśnie część młodzieży. Należy zorganizować dalsze zespoły szkolenia orgaizacyjnego, zaopiekować się bardziej, aniżeli dotychczas, całą modzieżą zakładu.

Zanalizować dokładnie i usunąć przyczyny słabej frekwencji w zajęciach hufca SP, wzmocnić udział młodzieży ZMP-owskiej w pracach klubu sportowego „Unia", czuwać nad jego działalnością, oto zadania na najbliższą przyszłość dla Zarzadu Zakładowego ZMP w Zakładach Przemysłu Chemicznego. Organizacja ZMP-owska w Zakładach Przemysłu Chemicznego współpracuje ściśle z organizacją partyjną i radą zakładowa i korzysta z jej pomocy i opieki, także ma wszelkie warunki do dalszej, owocnej pracy, ma wszelkie możliwości, aby stać się jedną z najlepiej pracujących organizacji w Pabianicach.

Z. Kedzierski

Junacy SP z Zelowa ugasili pożar

W dniu 13 kwietnia w stodole ob. Sobczaka w Zelowie wybuchł pożar. Płomienie zagrażały bezpośrednio budynkowi mieszkalnemu sąsiada. Pierwszymi, którzy przystąpili do ratowania budynku i gaszenia pożaru, byli junacy hufca SP Szkoły Zawodowej w Zelowie. Zanim przyjechała straż pożarna, dom był całkowicie zabezpieczony przed pożarem, zaś ogień zlokalizowany

Zebranie członków Spółdzielni im. L. Pakina

W dniu 29 kwietnia br. o godz. 10 w świelicy własnej przy ul. Warszawskiej 24 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Spółdzielni Pracy Tkackiej im. L. Pakina. Porządek dzienny przewiduje między innymi referat pt. „Zadania spółdzielczości pracy w drugim roku Planu 6-letniego", sprawozdanie z wykonania uchwał poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdania zarządu spółdzielni, komisji rewizyjnej, omówienie planu pracy na rok 1951 oraz dyskusja.



Przodownica Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, tkaczka ob. Maria Sobaszczyk; pracując w tkalni Centrali, wykonuje przeciętnie 129 proc. bazy, w tym 96 proc. tkanin pierwszego gatunku.

Młodzież Szkoły Przemysłowej ZPB przygotowuje się do obchodu 1 Maja

W Szkole Przemysłowej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego młodzież zorganizowała przed kilku dniami **chór mieszany**, do którego należy 50 uczniów.

Chór ten pod kierownictwem prof. Śpionka przygotowuje obecnie bogaty repertuar rewolucyjnych i masowych pieśni, z którymi wystąpi podczas obchodu Święta 1 Maja.

* * *

Młodzież Szkoły Przemysłowej ZPB w ramach Czynu 1-Majowego podjęła zobowiązanie przepracowania **700 roboczo - godzin przy budowie stadionu sportowego** przy zbiegu ul. Kilińskiego i Marchlewskiego.

Do realizacji zobowiązania przystąpiono w dniu 14 bm. Rezultatem pracy wykonanej przez młodzież jest wał ziemny, na którym ustawione będą trybuny.

W. WENDLER

Wiadomości sportowe

Z MISTRZOSTW POWIATOWYCH

W rozgrywkach piłki nożnej o mistrzostwo powiatu łaskiego sportowcy wiejskich i fabrycznych klubów sportowych uzyskali następujące wyniki:

W grupie I-ej: „Spójnia" A Łask — „Włókniarz" B, 0:1; LZS Chechło — „Unia" B Pabianice 0:10; LZS Kolumna — „Włókniarz" Zelów A, 0:8.

W grupie drugiej wyniki przedstawiają się następująco: „Włókniarz" B Zelów — „Spójnia" Pabianice 3:0; „Włókniarz" A Pabianice — „Spójnia" B Łask 3:2; „Jedwab" Pabianice — „Unia" A Pabianice 0:7; „Stal" Pabianice — „Ogniwo" Pabianice 1:5; „Włókniarz" B Zelów — „Ogniwo" Pabianice 0:5; „Włókniarz" A Pabianice — „Jedwab" Pabianice 13:1.

W KLASIE WOJEWÓDZKIEJ

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11 na stadionie ZKS „Włókniarz" odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między drużynami Zgierskiego i Pabianickiego „Włókniarza".

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na to, że drużyna gości zajmuje obecnie drugie miejsce w tabeli mistrzostw klasy wojewódzkiej.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 21 kwietnia 1931 r.

ZAJŚCIA PRZED LOKALEM P. U. P. P.

Wczoraj przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego zgromadziła się wielka liczba bezrobotnych, domagających się przyjęcia do prac sezonowych i budowlanych.

Ponieważ bezrobotni nie rozeszli się — policja użyła broni. Kilkudziesięciu demonstrantów aresztowano i przewieziono do więzienia.

AMERYKAŃSKI „SYSTEM WŁADZY"

Jak stwierdzono urzędowo — bandyci chicagowscy płacili urzędnikom policyjnym w Chicago około 10 milionów dolarów rocznie za „ochronę swych interesów".

Kapitan policji Smith, zarabiający 4.000 dolarów rocznie — posiadał w sześciu bankach specjalne konta. Majątek jego wynosił ogółem 2 miliony dolarów.

TRAMWAJE JEŻDŻĄ PUSTE...

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej zanotowała dalszy katastrofalny spadek wpływów za bilety tramwajowe. Jak się okazuje tramwaje łódzkie kursują prawie bez pasażerów.

Stan ten przyczynił się do kompletnego braku funduszów na remonty i konserwację wozów tramwajowych. Dyrekcja K. E. Ł. zamierza zlikwidować szereg pociągów tramwajowych na najmniej uczęszczanych liniach.

— WIADOMOŚCI SPORTOWE —

DOBRY PRZYKŁAD

Jednym z najważniejszych zadań naszej kultury fizycznej i sportu, na który specjalny nacisk kładzie uchwała Biura Politycznego KC PZPR, jest zdobywanie dla naszego ruchu sportowego liczniejszych mas młodzieży oraz ludności pracującej miast i wsi. Cel ten najłatwiej osiągnąć przez organizowanie różnych imprez masowych oraz imprez propagandowych, w najbardziej przystępnych dla wszystkich gałęziach sportu. Do tego rodzaju sportów zaliczyć należy przede wszystkim piłkę ręczną, a więc: szczypiorniak, siatkówkę i koszykówkę.

Popularyzacja tych przyjemnych, mających dużą wartość rozrywkową sportów, może nam zjednać dla kultury fizycznej poważne zastępy nowych zwolenników. Wychodząc z tego założenia, Wydział Oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zezwolił na zorganizowanie w nadchodzącą niedzielę we wsi Różyca drugiej puli rozgrywek szkół województwa łódzkiego w koszu męskim.

Wybór na Różycę, gdzie znajduje się jeden z najlepiej pracujących w naszym województwie LZS, padł po uzgodnieniu z zarządem Szkolnego Klubu Sportowego przy Liceum Ogólnokształcącym w Koluszkach, który jest organizatorem tej imprezy. Sprowadzenie kilku drużyn, stojących na dobrym poziomie sportowym do Różycy i będzie nie tylko doskonałą propagandą sportu dla jej mieszkańców, ale zarazem dalszym wyrazem pogłębiającego się współżycia pomiędzy sportowcami miast i wsi.

Do Rożycy zjadą w niedzielę drużyny szkolne z Pabianic, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Aleksandrowa i Koluszek. Drużyny te są już tak zaawansowane, że z pewnością pokażą w Różycy grę na dobrym poziomie sportowym.

Na turniej do Różycy przybędą przedstawiciele władz miejscowych, partii, organizacji młodzieżowych, ZSCh, ZMP oraz przedstawiciele szkolnictwa, co jest jeszcze jednym dowodem, jak wielką opieką otoczona jest kultura fizyczna i sport w naszym, budującym socjalizm, państwie ludowym.

(Kr)

Sylwetki naszych reprezentantów na Wyścig Pokoju



Wacław Wójcik (CWKS) lat 31 — urzędnik.

W Wyścigu Pokoju startował 2 razy w 1948 r. i 1949 r. W roku 1948 zajął w klasyfikacji indywidualnej 3 miejsce, a w 1949 r. — 6.

Wójcik dysponuje b. dużą wytrzymałością, a ostatnio bardzo poprawił szybkość.

Słabą jego stroną jest brak końcówki na ostatnich metrach.

O dużą stawkę...

Spotkania piłkarskie I ligi zostały odwołane. Jutro toczyć się będą tylko spotkania II ligi, z których najbardziej interesuje łodzian mecz „Włókniarza" (Widzew) z najgroźniejszym jego rywalem „Gwardią" warszawską.

„Gwardia" warszawska, jak dowiadujemy się, wybiera się do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, wzmocniona graczami I ligi: Gierwatowskim, Ochmańskim, Wiśniewskim, Olszewskim, braćmi Maruszkiewiczami, Waśko oraz wychowankiem „Widzewa" Cichockim.

„Gwardia" warszawska, jak wiemy, gra twardo, nieustępliwie, toteż łodzianie wystawiają jutro swój najsilniejszy skład. Wyglądać ma on następująco: **Uptas (Olesiak), Kopaniewski, Kopera, Bajan, Słaby, Sołtyszewski, Marciniak, Szaliński, Pawlikowski, Wiernik i Różycki.**

Jutrzejszy mecz pomiędzy „Włókniarzem" (Widzew) a „Gwardią" (Warszawa) zadecyduje o prowadzeniu w drugiej grupie rozgrywek II ligi, a więc toczyć się będzie o dużą stawkę, tym większą, że spotkanie rewanżowe odbędzie się w Warszawie, gdzie łodzianom trudniej będzie wywalczyć zwycięstwo.

Spotkanie „Gwardia" (Warszawa) — „Włókniarz" (Widzew) odbędzie się na stadionie przy Alei Unii o godzinie 16.30. Bilety na mecz można nabyć już dzisiaj w MDK przy ul. Moniuszki 4 a.

Piłkarze polscy wyjechali do NRD

WARSZAWA. — W nocy z 19 na 20 bm. wyjechała do Niemieckiej Republiki Demokratycznej ekipa piłkarzy polskich.

Piłkarze, jako reprezentacja CRZZ, rozegrają dwa mecze z reprezentacją NRD oraz 1 mecz z reprezentacją Saksonii.

Miejscem spotkań będzie Berlin, Drezno i Lipsk.

W skład ekipy wchodzą następujący zawodnicy — bramkarze: Borucz i Jurowicz, obrońcy: Gędłek, Glimas i Wołosz, pomocnicy: Brzozowski, Kaszuba, Szczurek, Suszczyk i Wieczorek, napastnicy: Anioła, Cieślik, Gogolewski, Jaśkowski, Szymborski, Trampisz, Wiśniewski i Wesołowski, kierownik — Szymkowiak, oraz trener — Koncewicz.

Na ringu w hali „Włókniarza"

Wczoraj wieczorem w hali „Włókniarza" na Widzewie rozpoczął się ogólnopolski turniej pięściarski o indywidualne mistrzostwa bokserskie ZS „Włókniarz". Mistrzostwa otworzył przedstawiciel ZS „Włókniarz", tow. Borowski. W pierwszym dniu odbyło się ponad 30 walk, z których wyróżniły się walki: w wadze koguciej Turkawka (Dzierżoniów) — Czoreś (Kalisz) oraz w wadze półśredniej Nogajski (Łódź) — Zatkiewicz (Brzeg). Pierwszą walkę wygrał przez t. k. o. w III rundzie Czoreś, drugą Nogajski na punkty. Niezłą walkę stoczyli również dwaj łodzianie Kowalski z Olczykiem. Wygrał Kowalski.

W mistrzostwach nie biorą udziału Anielak (matura) i Marcinkowski (kontuzja ręki).

W dniu dzisiejszym początek walk o godz. 18. Walczy 20 par.

Mistrzostwa pływackie szkół średnich

W niedzielę o godz. 9 rano na basenie MDK rozegrane zostaną mistrzostwa łódzkich szkół średnich w pływaniu w konkurencjach żeńskich. Finały rozegrane zostaną tego samego dnia o godzinie 16.

Zebranie unifikacyjne sędziów lekkoatletycznych

Komisja sędziowska Sekcji Lekkoatletycznej WKKF zawiadamia sędziów lekkoatletycznych, iż w dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu sekcji przy ul. Piotrkowskiej 67 zebranie unifikacyjne.

Sezon sportowy w ZSRR w całej pełni

MOSKWA. — Tegoroczny letni sezon sportowy w ZSRR rozpoczął się wcześniej niż w roku ubiegłym. Na stadiony i boiska wyszły już setki tysięcy młodzieży nie tylko w południowych częściach kraju, ale również na północy. Wszędzie pierwsze zawody sportowe na powietrzu zamieniły się w wielkie święto kultury fizycznej mas pracujących i młodzieży.

W Baku odbyły się masowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 3 km startowało 1.500 zawodników, w sztafecie młodzieżowej wzięło udział 35 zespołów szkolnych.

Sportowcy — górnicy zagłębia donieckiego wzięli masowy udział w zawodach lekkoatletycznych w Stalino. Na boiskach i stadionach startowało ponad 50 tys. osób.

W Dniepropietrowsku otwarcie sezonu letniego stało pod znakiem masowych zawodów wioślarskich. Ponadto odbyły się pokazowe zawody bokserskie, siatkówki i koszykówki.

W Moskwie odbywają się już biegi na przełaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dniu 2 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR — Spartakiem.

Delegacja radziecka na obradach FIS

MOSKWA. — 19 bm. odleciała samolotem z Moskwy do Włoch delegacja radziecka na kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), który rozpocznie się 24 bm. w Wenecji.

O Starym Mieście i nowych ludziach

Warszawa powstaje nie tylko z cegieł, żelaza, betonu. Powstaje także z głębokiej miłości narodu, który wprzągł historię w nowe życie, który buduje nie tylko MDM, czy Metro, ale także z największym pietyzmem rekonstruuje dorobek kultury minionych wieków.

W Muzeum Narodowym przed obrazami starych mistrzów, przedstawiającymi Warszawę przeszłości, nierzadko przystaje warszawski murarz. Z zainteresowaniem bada, porównuje, czy jego dzieło — odrestaurowana kamieniczka na Krakowskim Przedmieściu, czy Nowym Świecie — nic nie straciło ze swego piękna. Czy jest naprawdę taka sama. Ta troska o autentyzm, żeby było tak pięknie, „jak na rysunku" przyświeca załodze, odbudowującej Stare Miasto.

Do kierownika budowy przyszła pewnego dnia delegacja robotników. Położyli przed nim na stole kilka cegieł... I pytają, jak to będzie z cegłą na rekonstruowanie murów obronnych. Bo przed wojną, to do gotyckiej cegły doczepiano zwyczajną. Ale ich robota musi inaczej wyglądać.

„Myśmy myśleli, panie inżynierze, czyby się nie dało wykombinować takiego składu cegły, żeby jej nie można było od starej odróżnić. Trzeba by ją też robić inaczej — nie maszynowo, tylko ręcznie...".

Instytut Techniki Budownictwa przystąpił do prób. Sprowadził z kieleckiego żelazisty piasek, dobierał odpowiednie proporcje piasku i cementu. Żeby cegła miała ten sam kolor, tę samą fakturę, żeby się patynowała.

Próby wypadły pomyślnie. Mury starej Warszawy rekonstruowane będą w przeważającej swej części z ciężkich, ciepłych w kolorze, solidnych cegieł, wykonanych ręcznie na wzór cegieł gotyckich — tak, jak tego pragnęli robotnicy.

Pomyślmy, jakby to było przed wojną, w Polsce kapitalistycznej? Gdyby nawet któremuś z zatrudnionych przy pracach konserwatorskich robotników przyszła taka myśl do głowy — czy byłby z tego rezultat? Oczywiście, że nie. Jakże ciężko było bowiem wówczas opiekować się zabytkami! Konserwatorzy często bezradnie opuszczali ręce wobec wszechwładzy kapitalistów. Nie pomagały żadne interwencje, żadne prośby, że cenny zabytek kultury polskiej niszczeje. Właściciel nie pozwalał, by mu się „wtrącano" do jego własności.



Tak będą wyglądały mury obronne Warszawy w roku 1956.

Dziś to barbarzyństwo nie mieści się już w głowie ludzi odbudowujących Warszawę. Każdy pracujący na Zamku, czy Starym Mieście robotnik zna wagę swego twórczego wysiłku, wie, że wskrzesza dorobek dziejowy swej Ojczyzny. Dorobek ten zna dobrze dzięki zorganizowanym przez komitet partyjny i radę zakładową specjalnym wykładom i dyskusjom. Odbywają się one bądź w terenie, bądź w sali świetlicowej, a wykładowcami są najlepsi specjaliści w tej dziedzinie — profesorowie uniwersytetu, inżynierowie. Historia Zamku Królewskiego, historia Starego Miasta, dzieje rewolucyjnego ludu warszawskiego, ściśle związane ze Starówką — oto tematy poruszane na wykładach.

Uczą się więc młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Komitet partyjny i rada zakładowa zorganizowały kursy szkolenia: murarskie, ciesielskie, malarskie i sztukatorskie.

To tylko drobny wycinek warszawskiego życia. Tego, jak ludzie w Warszawie rosną. A rosną w każdej pracy, w każdym zawodzie. Rozumieją bowiem, że budowa socjalistycznej stolicy — to część gigantycznego Planu 6-letniego.

Bgr.

W jarzmie nędzy i wyzysku obszarniczego

(Z pamiętnika małorolnego chłopa z pow. radomszczańskiego) *)

Na wiosnę, kiedy już łąki zakwitły kaczeńcem, a zboża zakryły zielonością ziemię, *poszedłem tłuc kamienie przy budowie szosy.* Po wydaniu młotków — jedynego narzędzia pracy, usiadłem z wielu innymi przy długiej pryzmie kamieni i silnymi uderzeniami zamieniałem w gruzy granitowe głazy. Zaczęły się ciągnąć długie, monotonne dnie, jedne drugim podobne, rozpoczynające się o wschodzie, a kończące się mrokiem. Słońce witało mnie swym złotoblaskim uśmiechem wywijającego młotkiem aż rozbryzgiwały się na wsze strony potrzaskane skorupy kamieni, mające być fundamentem jednej ze ścieżek cywilizacji i szerokim gościńcem dla pędzących samochodów, wiozących sytych, dobrze ubranych i rozbawionych.

Będąc kamieniarzem z łaski niebios, biłem młotkiem ile sił starczyło w moich dłoniach, aż wierzgało „kowadło" z wybitą w nim kotliną, a unoszący się pył kamienny dymił, tamował oddech, żarł w oczy. Słońce prażyło całą potęgą swych mocy kosmicznych, aż migało i trzęsło się wszystko w oczach jak falujące morze. *Skóra na grzbiecie wzdęła się w pęcherze, obnażone ręce pokryły się łuską, a czasem nawet krew rzuciła się nosem. Pomimo wszystko trzeba było pracować i śpieszyć się, bo nędzna płaca nie pozwalała na odpoczynek. Kiepskie wynagrodzenie za pracę najemników nie wystarczało kapitaliście, on jeszcze okradał więcej naiwnych na miarze... A kiedy który z odważniejszych ośmielił się upomnieć o swoją krzywdę, to został zwymyślany od durniów, idiotów i buntowników i na tym skończyło się.* Z roboty wyrzucić nie mogli, bo tłuczenie kamieni z powodu wielkości fizycznego wysiłku jest samym w sobie „zawodem wolnym". *Jeśli nie mogli pozbawić pracy, to pozbawiali chleba przez nieprzyjęcie w ciągu całego lata wykończonej roboty.* Pretekst zawsze się znalazł jakiś, tak że sprawiedliwości nie doszukał się nigdzie.

Z nastaniem mroźnej jesieni praca na szosie skończyła się.

W ciągu paru tygodni przymusowego urlopu pracowałem około własnej chałupy; gaciłem ściany słomą i wrzosem, zabezpieczałem okryciem ziemniaki przed mrozem, domłacałem resztki żyta, które mogły jedynie służyć na barszcz, a nie chleb. Za kilka tygodni moje zarobione pieniądze wyczerpały się i trzeba było szukać innego zajęcia. — Tym razem w lesie przy wycince drzew. Mróz już piszczał pod nogami, kiedy idąc wąską zaśnieżoną ścieżką dążyłem do boru. *Nogi w drewnianych trepach, owinięte szmatami, na sobie stara, wytarta „jubka" jeszcze po ojcu odziedziczona i cajgowa „mycka" na głowie, oto ubiór robotnika-drwala pracującego na wolnym powietrzu wśród mrozów i śnieżnej zawiei.* Jeszcze było nieraz szarawo, a bór już poruszał się niesamowitym tętnem życia, stękał pod uderzeniami walących siekier, grzmiał od łamanych gałęzi i obalających się pni, dźwięczał muzyką stalowych pił wprawianych w ruch rękami klęczących i zgarbionych nad swym trudem robotników...

Czasem przyjechał na koniu posiadacz poręby i oceniwszy rzutem oka ilość wykonanych prac, odjeżdżał bez słowa pytania, dumny w swej wielkości, że dał nam, głodnym chamom, robotę, wobec czego będziemy mogli zachować jeszcze na jutro swe istnienie, potrzebne mu do tworzenia bogactw, potęgi i sławy.

Mając lat osiemnaście, podążyłem śladami ojców. Oczywiście nie wszyscy chcący mogli należeć do liczby „szczęśliwców". Dostać się tam mógł przeważnie ten, kogo było stać na bezzwrotną pożyczkę wójtowi, łapówkę agentowi lub pisarzowi gminnemu. Nędza i faktyczna potrzeba nie miały głosu. Miał je ten, kto dawał we właściwe ręce jaja, masło lub pieniądze.

Po powrocie z wojska, stanąłem oko w oko wobec czarnej nieklamanej rzeczywistości życia człowieka na wsi. Przyniosłem z sobą *przegniłe łachmany, które nie wróżyły mi długiego żywota,* a tu innych nie było za co kupić, bo posiadane dwie morgi ziemi nie wystarczały nawet na utrzymanie dla trojga ludzi. Do tego matka, wyczerpana poniewierką w Niemczech, wojną i niedostatkiem podupadła na siłach i przestała pracować. Wobec tego utrzymanie jej i siostry pozostało na moich barkach. *Ale w jaki sposób używić się na tym skrawku ziemi i przyokryć? Pozostało iść do dworu i prosić, może daliby jakąś robotę. Poszedłem, prosiłem, płaszczyłem się u stóp dziedzica. Nie. Kazali przyjść kiedyś później. Poszedłem za parę tygodni. Zaofiarowano mi pracę dniówkową, przy koniach. Odtąd przez wiele tygodni chodziłem za pługiem po mokrej roli, której błotem oblepiały się buty, że nie można było ich udźwignąć. Nieraz na wieczór już dawno słońce się skryło na horyzoncie, a jeszcze długo po polach dworskich rozlegały się głosy ratai: — wio! — wisa! itp., a pan stał na pagórku i śledził ruchy swych podwładnych.*

Po zakończeniu polnych robót wysyłano nas ze zbożem do miasta. Wypędzała nas noc, deszcz i wiatr wyjący po zaściankach. Przez drogę trzeba było siedzieć wysoko na skrzyni na worach zboża, okrytym starym potarganym łachem, który nieco chronił przed deszczem. Po odbyciu takiej jazdy na przestrzeni 30 km. kamienistą drogą bebechy chciały się pourywać, a głowa pękała z bólu na kawały. Wtedy *głodny, zziębnięty kładłem się spać na stajennym wyrku, które po takiej podróży było najwygodniejszym materacem, a wiatr huczący za ścianami muzyką usypiającą do snu.* Po *pięciu godzinach snu trzeba było wstawać i wlec się do pracy.*

Człowiek był tak zarobiony, że nie było nawet czasu umyć się, a oczyścić wcale. Chodziło się jak pomyleniec, brudny, odarty i śmierdzący gnojem. Tak obrzydłe warunki pracy były jeszcze pogłębione przez używanie wstrętnych wyzwisk w rodzaju: ty k..., ty s...., których począwszy od dziedzica, a skończywszy na „karbowym" używali wszyscy pełniący wiernie wolę pana i władcy. Lecz podłe urągowisko ze strony tych krwiopijców było niczym: im przypominały się dawne lata pańszczyzny kiedy mogli bić dworusa, a on padał im do nóg, jak pies. Na własne oczy kiedyś widziałem, jak dziedziczka przyjechała na koniu do młocki zboża i biła robotnika po twarzy. Widziałem jak chłopu mignął złowrogi błysk w oczach i zgasł, gdyż sroga rzeczywistość wołała do jego rozumu: gdzie pójdziesz? gdzie robotę dostaniesz? za co wyżywisz żonę i dzieci?... I ten silny chłop, od którego uderzenia pięści mogła pęknąć szczęka, opuścił pokornie oczy i czekał... aż pani dziedziczka ochłonie z gniewu. Bo gdzież pójdzie ten nieszczęśliwiec, czego się uczepi, jeśli wszędzie, jak Polska długa i szeroka, nie ma co robić...

W czasie mej służby dworskiej umarła mi matka. W celu jej pogrzebania poszedłem do księdza. Ten za pochowanie zwłok matki zażądał tyle, że ja musiałem na tę sumę pracować 40 dni. *Prosiłem go, żeby sobie wyobraził 40 dni dworskiej pracy. Ile trzeba ponieść wysiłku, ile potu, ile krwi wypłynie zanim zdoła się to przetrwać. Powiedział mi, że go to nic nie obchodzi. Płać i dobrze.* I za pięć minut kadzenia i przyjęcia udanej pozy błagalnej *zapłacić musiałem 35 dniówek swoich (tj. 35 złotych), spędzonych na deszczu, mrozie, błocie, kurzu i brudzie, na to, by on, zaświatowy pośrednik, mógł nic nie robić, a zażywać dowoli owoców pracy.*

(D. c. n.)

*) Początek patrz „Głos Robotniczy" z dnia 20 bm.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 216-23, sekretarz odpowiedzialny — 215-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 233-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 216-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 15. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-32. Administracja — 250-42 [illegible] — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-79. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-12. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2—12326